Nr 28 Niedziela, 8 lipca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stefan Biedrzycki, Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. 2)

Zarząd gospodarstwa rolnego w świetle wymagań nowoczesnych

Minęły te czasy, kiedy zarząd gospodarczy polegał jedynie na codziennem objeżdżaniu majętności i dopilnowywaniu, czy wszyscy dozorcy i karbowi są na swych stanowiskach. A choć i teraz przysłowie o „pańskiem oku, co konia tuczy" nie straciło nic ze swej aktualności, to jednak wyrosły nowe potrzeby, którym nie zaradzi ani najlepszy karbowy ani też rządca. Każde gospodarstwo musi mieć swego zarządcę finansowego, któryby nie tylko poświęcał odpowiednią ilość czasu na zarząd finansowy, lecz również potrafił w pracy swej posiłkować się metodami nowoczesnemi. Stare dawne „karbowanie" i rachunkowość „pamięciowa" lub „notesowa" muszą być złożone do archiwum, a na ich miejsce zjawić się musi prawidłowo prowadzona kancelarja, choć „dawniej lepiej bywało" i można było w rolnictwie obchodzić się bez atramentu i papieru!

Ale proszę nie sądzić, że wymieniony wyżej preliminarz kasowy i amerykański dziennik kasowy wyczerpują już całkowicie wymagania dostosowania się do warunków nowoczesnych! To tylko wstęp i początek myślowej pracy zarządzającego, który w czasach obecnych nie może być tylko nadzorcą dozorców, lecz musi przedewszystkiem znaleźć czas na zarząd właściwy, to jest na stałe reorganizowanie gospodarstwa w kierunku dostosowania go do ciągłej ewolucji gospodarczej. Stałe i systematyczne porównywanie preliminarza kasowego z biegiem faktycznym życia finansowego i stałe zabieganie myślą naprzód nie tylko pozwoli planować różnego rodzaju wydatki inwestycyjne, ale zmusi bezwiednie do bliższego zastanowienia się nad przyczynami słabej dochodowości poszczególnych działów gospodarczych. Oto np. w gospodarstwie zbożowem, produkującem prawie wyłącznie żyto, zdawałoby się nam, że rubryka sprzedaży żyta powinna stanowić najważniejszą pozycję dochodową, a tymczasem zestawienie kasowe wykazuje nam, że pod względem wysokości wpływów kasowych na miejscu pierwszem stoi np. obora. Chyba nie będziemy się dziwić, że naturalnym skutkiem natknięcia się na taki fakt będzie bliższe zbadanie tego zagadnienia i, wyrażając się po nowoczesnemu, gruntowna analiza pozycji „żyto". Nie jest tu wykluczona taka ewentualność, że właśnie dzięki temu, iż staramy się obsiewać żytem jak najwięcej pól, otrzymujemy na niektórych polach tak niskie plony, że przeciętny plon dla całej majętności wypada nam bardzo nisko; ma się rozumieć, że w tym wypadku wypadnie albo dać spokój siewom żyta na zawodnych polach i zmienić płodozmian albo forsować plony czyto intensywniejszą uprawą, czy też przez większe dawki nawozów. Ale również możliwa jest tu i inna ewentualność, a mianowicie, że plony mamy duże, ale „wewnętrzne" zużycie żyta jeszcze większe, a wskutek tego sprzedaż żyta nie daje należytych wpływów; bliższe zbadanie tego „spożycia wewnątrz gospodarstwa„ może nam nasuwać różne wnioski; może okazać się, że zbyt dużo przeznaczamy na „poślady dla koni" coby dowodziło albo, że naprawdę produkujemy dużo pośladu, albo też, że nie mamy unormowanego żywienia koni i dlatego w chwilach pilniejszych robót uciekamy się do śruty. Możliwe jednak, że okaże się, iż główną ilość żyta pochłaniają nie obroki lecz ordynarje, coby dowodziło, że „robocizna" zjada majątek. I w jednym i drugim przypadku trzeba zastanowić się nad ewentualnemi możliwościami uwolnienia się od tych stosunków nienormalnych czy to drogą zastąpienia części koni przez motory, czy to drogą zastąpienia części robót ręcznych przez maszyny, czy też drogą wprowadzenia zmian w płodozmianie i t. p. Trudno naprzód przewidzieć, jakie wnioski i jakie ewentualności staną przed nami, ale wątpliwości nie ulega, że wystarczy rozpocząć tę pracę myślową i wystarczy raz jeden poczuć się zarządcą gospodarstwa, a nie tylko

jego nadzorcą, a dociekaniom i wnioskom nie będzie końca!

„Ba! a kto będzie pilnował pola, jak ja będę siedział w kancelarji nad książkami“?

Rzeczywiście! Jest to pytanie ważne, na które trzeba dać odpowiedź. Ale ja to pytanie odwrócę i postawię inaczej, a mianowicie, co będzie łatwiejsze, czy znalezienie odpowiednich pomocników, którzy nie wymagają stałego i ciągłego nadzoru, czy też znalezienie doradcy finansowego, któryby odrabiał za nas te wszystkie zagadnienia? Albo, co z dwojga złego jest mniej szkodliwe, czy zły zarząd finansowy przy wzorowem wykonaniu szczegółów technicznych, czy też dzielny zarząd finansowy obok mniej wzorowej techniki?

Ale proszę nie posądzać mnie o to, że chciałbym wszystkich zarządzających pozamykać w czterech ścianach kancelarji, obłożyć ich książkami i rachunkami i kazać gospodarować „przez lufcik“. Bynajmniej nie mam takich aspiracyj! A jeżeli tyle miejsca poświęciłem kancelaryjnym pracom zarządzającego, to tylko dzięki temu, iż naogół spotykamy wśród rolników zbyt dużo „wstrętu do kancelarji“ i skłonności do całkowitego pomijania tej kategorji pracy. Ale przecież powyżej mówiłem, że obok „wyczuwania pulsu“ równorzędnie należy postawić hasło „trzymania gospodarstwa w cuglach“.

Jak wyglądają te cugle nowoczesne?

Główną podstawą nie tylko trzymania, lecz również i prowadzenia w cuglach i to zarówno zaprzęgu konnego jak i całego zarządu gospodarczego, jest doświadczenie życiowe, które pozwala przewidywać w odpowiedniej chwili konieczność odpowiedniego „sterowania cuglami“. „Uebung macht den Meister“, mówią Niemcy, ale wprawę tę, czyli doświadczenie życiowe można albo zdobywać całemi latami przy pomocy metody: „kto się sparzył na gorącem, ten na zimne dmucha“, albo też zorganizować sobie bardziej intensywne, a mniej kosztowne zdobywanie doświadczenia. W każdym razie można stwierdzić, że najmniej podatnym elementem na zarządzającego będzie taki rolnik, który, zadowolony z siebie i z wyników swej pracy trzyma się zasady, że „co z wozu spadło, to i przepadło“ i dlatego nie uważa za potrzebne oglądać się wstecz poza siebie i drogą analizowania swych czynności zdobywać doświadczenie i wskazówki na przyszłość; taki człowiek, choć będzie twierdził, że „uczyć się trzeba, aż do śmierci“ nigdy niczego się nie nauczy, bo uczyć się nie chce. „A cokolwiek robię dobrze, mógłbym robić jeszcze lepiej„ mawia Ford, dowodząc tem, że nawet analiza czynów, wykonanych prawidłowo i przynoszących zadowolenie, może dać cenne wskazówki na przyszłość; cała sztuka polega tylko na tem, żeby w sposób łatwy i nie zawiły zorganizować sobie ową analizę czynów dokonanych i owo spoglądanie wstecz, poza siebie. Wnioski te może częściowo dać nam rachunkowość gospodarcza i metoda kalkulacyj, jednak nie jest to droga ani całkiem prosta, ani też łatwo dostępna każdemu rolnikowi, obarczonemu całą masą zajęć drobnych, a jednak pochłaniających sporo czasu. To też, nie negując wielkiego znaczenia prawidłowo prowadzonej rachunkowości rolnej, uważam za konieczne wskazanie innych sposobów „zorganizowanego zbierania doświadczeń życiowych“.

Jednym z takich sposobów będzie, omówione już wyżej, stałe porównywanie biegu życia finansowego z preliminarzem kasowym; wszelkie rozbieżności, nieuniknione w praktyce, o ile nie będą wywołane przez jakieś „klęski żywiołowe“, a dzięki Bogu klęski takie nie spotykają się codziennie, trzeba będzie odnosić na karb źle ułożonego preliminarza i niedostatecznie przewidującego planu gospodarczego; a choć ten i ów praktyk gotów dowodzić, że życia realnego nikt nigdy dokładnie nie przewidzi, to jednak teoretyk odpowie mu na to przykładami z teorji statystyki, że poczta londyńska na rok naprzód określa ilość listów, wrzucanych do skrzynek pocztowych w białych kopertach, choć zdawałoby się, że takie „gapiostwo“ przewidzieć, a tembardziej obliczyć się nieda! Można i należy zgóry przewidywać,

---

R. Balko

O korespondencyjnych kursach rolniczych St. Staszica słów kilka

(Motto: czego się Jaś nie nauczył, niech Pan Jan jak najprędzej nadrobi)

Minęły już bezpowrotnie czasy, o których mistrz z Czarnolesia pisał: „wsi spokojna i wesoła“, czasy, w których gospodarowaliśmy sposobem ludów koczowniczych zostawiając $^{1}/_{3}$ pól corocznie ugorem w ścierni „dla wypoczynku gleby“ i gdy ojciec kilku synów, najmniej chcącego się uczyć osadzał na roli.

„Gros“ dzisiejszych rolników — właścicieli to ludzie w swym fachu bardzo doświadczeni i wyszkoleni, to indywidualności, których zdania na walnych zgromadzeniach Związku Ziemian niejednokrotnie podziwiałem, z uwagą i satysfakcją im się przysłuchując.

Są jednak między nami i tacy, którzy w późniejszym wieku osiadłszy na roli, niezupełnie czują się panami w nowej sutuacji, są młodzi, którym wojna nie dała ukończyć lub wogóle zacząć studjów fachowych rolniczych.

Tym to, a zwłaszcza młodszym kolegom w zawodzie, chcę przedstawić krótką treść nauk udzielanych przez Zarząd kursów rolniczych korespondencyjnych Staszica z serdeczną radą korzystania z tych znakomitych wykładów profesorów pierwszych uczelni Rzeczypolitej, zwłaszcza, że chcąc studja odbyć nie potrzebują odrywać się od swych zajęć, bo kursa są korespondencyjne, a odpowiedzi przesyła się pocztą do Warszawy.

Czas studjów rozłożyć można na lat kilka, egzamin ustny, kto chce mieć dyplom, zdać można w Warszawie, w dwurazowych rocznych terminach.

Opłata minimalna 100 zł za semestr, w ratach po 20 zł miesięcznie, czyli za cenę jednej kolacji w „Grandzie“ lub u „George'a“ — dyplom!

A o czem wykładają? Zacznę od najaktualniejszej rzeczy. Słyszałem zdanie, że najważniejszym dziś instrumentem w gospodarstwie jest ołówek. I tak jest, bo komu nie dopisuje, to odpisuje z pewnością... Br... powie niejeden z Panów. Nudna historja! Nie Panowie, mylicie się, tak nie jest. Tylko na oko, tylko z początku, bo jak się w liczby wgłębicie, gdy zrobicie tak choć raz na rok obrachunek sumienia sumaryczny, pod koniec roku gospodarczego w lipcu, gdy zestawicie „świadczenia gospodarstwa dla właściciela ze świadczeniami właściciela dla gospodarstwa“ i Panom samym i Paniom Ich zacnym na niejedno oczka się otworzą...

A jak śliczną definicją zaczynały się wykłady p. Henryka Ortha:

„Rachunkowość jest historją gospodarstwa w liczbach“. Jak zbawienne jest coroczne sporządzanie inwentury, jak to pomaga, aby rzeczy nie ginęły! Spróbujcie proszę, a p. Ortha będziecie błogosławić za to.

A jak to zdrowo dla gospodarstwa (i dla gospodarza) zamówić sobie w biurze rachunkowem rolniczem (Warszawa, Ordynacka 7) „Raporty gospodarcze dzienne“, w których Wam wasz pomocnik codziennie wypisze, a Panowie skontrolujecie, wszystko co w danym dniu w gospodarstwie było i nie było!

A jak to przyjemnie mieć każdego miesiąca wykazane ile było dochodu z gospodarstwa a ile rozchodu! Pomyśli może ktoś, że taka „historja gospodarstwa w licz-

że pierwsze preliminarze będą bardzo niedoskonałe, ale jeśli z roku na rok będą one coraz bliższe rzeczywistości, to będzie tylko dowód, iż z roku na rok nabieramy coraz to większej wprawy w planowaniu, i że stajemy się coraz to bardziej przewidujący, a o to przecież nam chodzi. Ale zagadnienia finansowe, to dopiero część zagadnień gospodarczych, a obok nich postawić należy jeszcze zagadnienia techniczne.

Jak zorganizować sobie analizę zagadnień technicznych w sposób prosty, łatwy nie zanadto obciążający? Odpowiedź na to daje harmonogram inż. Tomaszewskiego, opisany w Nr. 3 czasopisma „Organizacja pracy w rolnictwie" z roku 1927. W harmonogramie tym mamy w sposób graficzny przedstawiony przebieg prac na każdem polu, oraz codzienny podział sił roboczych i konnych pomiędzy poszczególne roboty; wystarczy choć trochę wzwyczaić się w czytanie tego harmonogramu, ażeby wnioski różnorodne zaczęły się nam nasuwać w ilościach wprost niezliczonych; i to, dodać trzeba, że nie wszystkie wnioski będą się odnosić jedynie do czasu przeszłego, czyli wykazywać bądź to nasze błędy, bądź też zarządzenia nie najlepsze; część ich dotyczyć będzie bezpośredniej przyszłości, czyli wskazywać, co i jak należy zarządzić w najbliższej przyszłości. Harmonogramu tego nie będę tu opisywał szczegółowo, ponieważ został już opublikowany, zaznaczę jedynie, że ci nieliczni rolnicy, którzy go wprowadzili do swych gospodarstw ,jednogłośnie stwierdzają, iż jest on niewyczerpaną kopalnią „doświadczenia życiowego" i wskazówek, co i gdzie zmienić i poprawić należy.

— A kto będzie ten harmonogram układał i wyrysowywał? Zgóry przewiduję, że pytanie takie postawi mi niejeden rolnik - praktyk nie orjentując się nawet, że tem samem zdradza swe westchnienie do tych starych dobrych czasów, kiedy to nie były potrzebne kancelarje, kiedy to pisarz był nie od pisania tylko od noszenia kluczy i t. d. — Trudno! Niema rady, kto chce zmodernizować swe metody zarządu i nadążać za wciąż zmieniającemi się warunkami gospodarczemi, nie może uporczywie twierdzić, że nie wprowadzi do gospodarstwa swego ani kancelarji, ani kancelisty, ani papieru, ani atramentu ani i t. d. i t. p....

Harmonogram zasadniczo powinien układać rządca folwarczny na podstawie codziennych raportów o ilości wykonanej pracy, gdyż tylko wtedy będziemy mieli bezpośredni skutek harmonogramu pod postacią racjo-



Fragment z kursów wędrownych. Przegląd zarodowej obory z objaśnieniami prof. Indermülle. Spotkanie się kursantów z wycieczka słuchaczy politechniki w Zurychu

nalnego planowania robót na dzień następny, oraz prawidłową kontrolę intensywności pracy. Ale wykonanie tego zamierzenia jest możliwe tylko tam, gdzie na czele folwarku stoi rządca faktyczny, a nie tylko tytularny, to znaczy człowiek, posiadający odpowiednie kwalifikacje; wszędzie tam, gdzie tytuł rządcy został nadany starszemu karbowemu, będzie musiał sam zarządzający, pełniący obok funkcyj zarządzającego również i funkcje rządcy albo osobiście prowadzić harmonogram, albo też polecić tę pracę swemu kanceliście ale pod swoją

---

bach" to „woda na młyn" dla Pana Inspektora podatkowego. Zapewniam, że tak nie jest, bo wobec dzisiejszych ciężarów socjalnych, danin na prawo i lewo, podatków, które w dowód troskliwości o rolnictwo mają nam podwyższyć, pomnożyć, a który to fakt, mimowolnie przypomina przysłowie, „wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły", koło młyńskie p. Inspektora, jeśli to wszystko wykażemy, niejednokrotnie się zatrzyma i zgrzytnie nim nas zmiele!

I tak dalej, i tak dalej, na wszelkie możliwe kombinacje i wypadki podawał nam p. Orth rady, wzory i wskazówki.

Prócz rachunkowości, obejmuje I Semestr kursów wykłady o Polsce dzisiejszej, o meteorologji, bakterjologji, gleboznawstwie, uprawie roli, o życiu roślin i ich nawożeniu, o anatomii zwierząt, o zasadach żywienia, o hodowli zwierząt domowych, warzywnictwie, pszczelnictwie, spółdzielczości w rolnictwie, o zasadach budownictwa wiejskiego i o budowie i utrzymaniu dróg.

Wiadomości o Polsce współczesnej Dra Kupczyńskiego to „Pieśń o Ziemi naszej", prozą.

W wykładach o meteorologji Dra Bartnickiego czytaliśmy o izotermach, izobarach i izohjetach, o podziale Polski na dziedziny klimatyczne, o wpływie temperatury na życie roślin itp.

P. Miklaszewski, profesor Politechniki Warszawskiej w swych wykładach o gleboznawstwie pisze: Gleboznawstwo to nauka o glebie. Gleba to skała litosfera, która pod wpływem atmosfery i biosfery staje się glebą itd. itd. Podaje Zarys klasyfikacji gleb ziem polskich i ciekawy opis charakterystyki poszczególnych gleb.

Pomyśli może niejeden z Panów na co mi tych wiadomości — dam sobie i bez nich radę! Tymczasem wypadnie komisja, zamianują w sporze sąsiedzkim rzeczoznawcą sądowym lub taksatorem, a wtedy pokaże się, że Pan dzieli gleby tylko na gliny i piaski i na tem jego wiadomości o gleboznawstwie się kończą.

Jeśli gleboznawstwo ochroni nas od ewentualnej kompromitacji przed władzami i urzędami, to nauka o uprawie roli, dobrze zrozumiana i pojęta, nie pozwoli zblamować się przed własną służbą!

10 wykładów inż. prof. Biedrzyckiego o uprawie roli nauczyły nas jak zwiększać zdolności chłonne roli i zapobiegać jej parowaniu, wyjaśniają co to są koloidy i jakie ich działanie, traktują o sposobie orek, o pługach, bronach i włóczydle, o gruzełkowatości gleby jako idealnej jej budowie i zalecają zastosowanie dwuskibowców jako pługów ekonomicznych (odpada poganiacz i 2 skiby zamiast jednej się orze).

W 15 wykładach o życiu roślin i ich nawożeniu dyr. Leśniowskiego mieliśmy przedstawione: budowę, sposób oddechania i pobierania pokarmów przez poszczególne rośliny, następnie różne sposoby nawożenia i ich skutki, rady jak postępować z obornikiem (jaki obornik taki i rolnik) by tenże swej siły nie tracił, bo azot to bogata a kapryśna Panna, która nam zawsze albo w niebo lub do ziemi ucieka (woli do nieba), jak z nawozami zielonemi i sztucznemi.

Z Anatomji zwierząt domowych Prof. Dobrzańskiego (wykładów 5) zaznajamiamy się z odmienną działalnością mięśni gładkich a wręcz odmienną mięśni poprzecznych prążkowanych, o narządach trawiennych i oddechowych, o czem każdy z nas rolników powinien mieć jasne pojęcie.

stałą kontrolą. W każdym razie będzie musiał zarówno ten człowiek, który pełni funkcje rządcy, jak i ten, w którego ręku spoczywa faktyczny zarząd, wpatrywać się i wmyślać w harmonogram, ażeby stale usuwać z gospodarstwa błędy i stale doskonalić szczegóły, wymagające poprawy.

Zgóry przewiduję zarzuty, że tak pomyślany zarząd gospodarstwa rolnego będzie wyglądał inaczej, aniżeli



Wejście na Richisalpgrat słuchaczy wędrownych kursów alpejskich

go sobie przedstawia ten i ów rolnik-praktyk. Ale cóż zrobić? Minęły bezpowrotnie te „dawne dobre czasy"! Zmieniły się warunki i zmieniają w dalszym ciągu! Gospodarstwo rolne w sposób coraz bardziej widoczny zatraca cechy rzemiosła i upodabnia się do przedsiebiorstwa kapitalistycznego, w którem obrót pieniężny wybija się na pierwsze miejsce, a w rezultacie tego obok karbowego i rządcy musi powstać nowy typ zarządzającego, który obok ołówka i notesu musi mieć do pomocy na razie tylko kancelarję, ale w niedługim czasie również i sztab kancelistów. Minęły te czasy przysłowiowe, kiedy to ojciec synom mądrzejszym dawał wykształcenie i fach w rękę, a najgłupszemu kupował majętność i dodawał do niego „starego, doświadczonego" włodarza. Minęło to wszystko bezpowrotnie! Można po tem płakać i opowiadać, jak to „illo tempore" bywało, ale to wszystko nic nie pomoże i nie powróci stosunków dawnych! Świat nie stoi na miejscu, a kto nie chce pozostać w tyle, musi „z żywymi naprzód iść".

F. Terlikowski 2)

O nawozach fosforowych

Rozpatrzmy obecnie kwestję możliwości równorzędnego, względnie nawet niekiedy lepszego, skutkowania nawozów grupy tomasyny w porównaniu z superfosfatem.

Połączenia fosforowe tomasyn, bezpośrednio przez rośliny, są znacznie trudniej przyswajalne niż rozpuszczalne w wodzie fosforany.

Skuteczność tych nawozów wydaje się w głównej mierze zależeć od cech wodnych gleby i wywołanych przez te cechy zmian samych gleb. A więc korzystne warunki działania tych nawozów występować będą na glebach leżących w strefie znaczniejszych opadów i wogóle na glebach, gdzie dzięki warunkom konfiguracji terenu, dzięki własnościom struktury masy glebowej, procesy wymywania składników glebowych zachodzą energiczniej.

Obszerniejszym terenem, specjalnie korzystnym dla działania tych nawozów, mogą być np. gleby Podkarpacia, zubożone w różne połączenia, między innemi i fosforowe. Obszerniejszym takim terenem być mogą także gleby północno - wschodnich naszych obszarów. Na glebach tych terenów, a rzadziej zapewne na glebach innych obszarów naszego kraju spodziewać się można występowania cech umożliwiających korzystny rozkład wprowadzonych nierozpuszczalnych połączeń fosforowych, które przez to stają się rozpuszczalnemi w roztworach glebowych.

Zasad żywienia z uwzględnieniem fizjologji trawienia mieliśmy wykładów p. Kwasieborskiego 15-cie. A więc szczegółowe opisy składników pasz, opisy w jaki sposób odbywa się u zwierząt trawienie i oddechanie, dlaczego kuchy tak podnoszą mleczność. Dalej następują opisy różnych pasz i sposoby ich przechowania.

Czy ktoś z Panów uważa te wiadomości jako zbędne dla siebie? Wątpię.

O tem kto jest właściwie hodowcą, i na to zaszczytne miano zasługuje, dowiadujemy się z wykładów Prof. Dra Rostafińskiego. Zaznacza on wyraźnie w wykładzie III-cim, że wszelka praca hodowlana musi być celowa. a nie dorywcza lub przypadkowa, mówił o dziedziczeniu cech i mendlowaniu. Rzeczy bardzo ciekawe.

A jak nie przestudjować 10-ciu wykładów takiego specjalisty jakim jest p. E. Nehring, i dawać się lada „kapuściarzowi", na które to miano zasługują małe ogrodniczki folwarczne, pouczać i za nos wodzić? — A czy miodek zły? A czy nie zdrowy? A czy bardzo nas wiele kosztuje gdy mamy własnych pni kilka, które same na nas pracują, a jedynie trochę opieki potrzebują?

Sami koło pszczół może chodzić nie możecie, bo one się głównie roją gdy najwięcej zajęcia w polu, więc oddać pasiekę pod nadzór starego sługi, a tylko kontrolować i przypominać mu co ma kiedy zrobić, to przy niewielkiej pasiecze wystarczy.

Ale aby przypominać i kontrolować trzeba przestudjować wykłady o pszczelnictwie p. St. Brzósko!

O współdzielczości mieliśmy wykładów Dr. Wadowskiego 5. Opisana w nich istota współdzielni i korzyści z niej dla członków. Znikomą ilość tych współdzielni u nas, a znakomita ich działalność i rozpowszechnienie w Danji. Zachęca więc do zakładania współdzielczych mleczarń, jajczarni — aby się ochronić przed wyzyskiem pośredników.

Dwa ostatnie wykładu I semestru kursów Staszica to: „Zasady budownictwa wiejskiego" p. Rogaczewskiego i „Budowa i utrzymanie dróg" p. Okarskiego podają nam bardzo cenne rady i wskazówki.

Nad tym krótkiem opisie przedmiotów I semestru kursów Staszica kończę niniejszą korespondencję i jestem pewny, że ktokolwiek z Panów I kurs zaprenumerował i przeczytał z zaciekawieniem prawdziwem, oczekiwać będzie wykładów kursu II, którego przedmioty zarówno są ciekawe, zarówno pouczające i dla zamiłowanego, a postępowego rolnika niezbędne.

Kierownikiem kursów i ich założycielem jest p. profesor Stefan Jankowski, adres kursów, Warszawa, ul. Składowa 3.

Kursa stoją pod patronatem Ministerstw: Rolnictwa, Oświaty i Reform rolnych.

Coroczne zjazdy uczestników kursów w Warszawie, które dają sposobność poznania „Syreniego Grodu" z jego poważnej naukowej strony, zwiedzanie okolicznych postępowych gospodarstw i muzeów stolicy, nie małą są zachętą do pracy, a serdeczność i życzliwość, tudzież opieka nad uczestnikami zjazdów ze strony pp. Profesorów, a zwłaszcza p. Stefana Jankowskiego, wyrabiają nader miły kontakt między słuchaczami kursów, a gronem tych światłych mężów nauki.

A więc Panowie młodzi i starzy rolnicy, jeśli chcecie iść z postępem wiedzy a nie cofać się wstecz — do pracy i „Szczęść Boże" a nie pożałujecie!...

Lecz wtedy nastręcza się pytanie, czy własności podobnych gleb rozkładania połączeń fosforowych nierozpuszczalnych, nie mogą pozwolić na użycie nawozów grupy trzeciej — mączek fosforytowych — oraz produktów opartych na tych mączkach.

Dwa względy decydują o konieczności rychłego rozstrzygnięcia tej kwestji: pierwszy — to możność dostarczenia rolnictwu tańszych nawozów fosforowych, drugi — to możność znacznego zmniejszenia, względnie zaprzestania, importu tomasyny i zastąpienia ich przez złoża krajowych fosforytów.

Kwestja możliwości stosowania surowych mączek fosforytowych, jako nawozów bezpośrednich, nabiera znaczenia pierwszorzędnego w chwili obecnej, kiedy bliżej poznaliśmy istotę przemian połączeń fosforowych w glebie.

Wiemy dzisiaj, że nierozpuszczalne w wodzie fosforany takich produktów jak mączki kostne, mączki fosforytowe, mogą na wypłókanych, pozbawionych zasad glebach być rozkładanemi i wtedy fosfor tych związków staje się przystępnym dla roślin.

Intensywność i stopień ukończenia w glebach tych przemian zależną jest wszakże od stopnia zmielenia danego produktu fosforytowego.

Pierwszym więc koniecznym warunkiem skutkowania mączek fosforytowych jest ich stan zmielenia. Znajdujące się w handlu krajowe mączki fosforytowe pod względem stopnia ich miałkości przedstawiają się nader korzystnie.

Podobnie dobrze zmielone mączki fosforytowe, zwłaszcza na kategorje gleb tak zwanych sorbcyjnie nienasyconych, mogą mieć zastosowanie jako nawozy fosforowe.

Im więcej wszakże gleby oddalają się od warunków nienasycenia, im bogatsze są w zasady np. wapń, im więcej narażone są na brak w nich wilgoci, tem skuteczność surowych mączek fosforytowych winna być zabezpieczona przez specjalnie dobrane nawożenie pozostałemi składnikami, oraz przez dobór najodpowiedniejszych roślin, pod które się daje mączki fosforytowe.

W pewnej mierze można to osiągnąć przez odpowiednie regulowanie nawożenia azotowego i potasowego.

Co się tyczy wpływu ubocznego oddziaływania nawożenia, zwłaszcza azotem, na przyswajalność produktów fosforytowych, to chodzi w danym razie o taki dobór nawozu azotowego, by rośliny pobierając go, wywołały w glebie odczyn kwaśny. Te kwaśne produkty oddziaływać mogą uruchamiająco na połączenia fosforowe mączek fosforytowych.

Proces podobnego fizjologicznego zakwaszenia środowiska i przeprowadzenia w stan rozpuszczalnych fosforytów zachodzić będzie tem lepiej, im dokładniejsze będzie zetknięcie się mączki fosforytowej z zakwaszającym fizjologicznie nawozem azotowym. Na tej zasadzie opartą jest produkcja chorzowskiego „nitrofosu“, który jest bardzo dokładną mieszaniną azotanu amonowego z mączkami fosforytowemi.

Spodziewać się trzeba, że dzięki temu rośliny pobierające azotan amonowy z pośród ziarn rozdrobnionej mączki fosforytowej nitrofosu przy jednocześnie zachodzącym procesie nitrifikacji grupy amonowej, mają możność uruchamiania i pobierania także połączeń fosforowych z mączk fosforytowej.

W podobny sposób działać będzie fizjologicznie kwaśne nawożenie siarczanem amonowym.

Lecz i sama roślina, zależnie od jej własności, niekiedy może pobierać fosfor także z trudniej rozpuszczalnych nawet połączeń. Wyraźniej odznaczają się tą właściwością zwłaszcza hreczki i niektóre rośliny motylkowe np. łubiny.

Dzięki nieznanemu bliżej mechanizmowi, rośliny te czerpać mogą potrzebny im fosfor także z trudno rozpuszczalnych związków. Istnieje więc możliwość zastosowania tych roślin dla wykorzystania fosforu z mączek fosforytowych także na glebach sorbcyjnie nasyconych. A z chwilą nagromadzenia się fosforu w ciele roślinnem — dalsze jego zużycie przez podplony w znacznym stopniu będzie ułatwione.

Wprowadzenie przy stosowaniu fosforytów nawożenia niemi motylkowych, może mieć pozatem doniosłe uruchamiające znaczenie z racji ewentualnego zaakcentowania procesów nitrifikacji. Wzmożona zaś nitrifikacja wywoływać będzie rozpuszczenie fosforytów.



Fragment z kursów wędrownych. Wykład z hodowli bydła

Jak widzimy więc z powyższego przedstawienia na niektórych specjalnie glebach, oraz w niektórych zwłaszcza warunkach płodozmianu i nawożenia, można przewidywać skuteczne konkurowanie surowych, względnie odpowiednio preparowanych mączek fosforytowych z nawozami, zwłaszcza grupy tomasyn. Stwierdzić wszakże należy, że w naszej literaturze za-



Hala Grubenberg w Grischbachtal

wodowej i w naszem doświadczalnictwie nie posiadamy jeszcze w chwili obecnej dostatecznie nagromadzonego materjału, na którym możnaby się oprzeć i stanowczo już w chwili obecnej zalecać masowe zastąpienie tomasyn przez mączki fosforytowe.

W kraju rozwija się obecnie energiczna akcja zmierzająca do wyświetlenia tej kwestji i ogół rolnictwa w niedalekiej przyszłości będzie mógł wysnuć praktyczne wnioski z przeprowadzonych doświadczeń. Do tego czasu propagowanie masowego użycia mączek fosforytowych uważać należy za mogące źle się przysłużyć zagadnieniu stosowania tych nawozów, a natomiast zachęcać należy w imię interesu rolnictwa, do możliwie licznego wypróbowania ich skuteczności w różnych warunkach techniki rolniczej. Rzeczą zaś doświadczalnictwa rolniczego jest jak najrychlej opraco-

wać podstawy stosowania w różnych warunkach własności glebowych, płodozmianów, upraw i nawożenia, krajowych źródeł mączek fosforytowych.

J. Froń

Nieco o tytoniu

W dniu 1 marca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie cen i uprawy tytoniu w Polsce, na której ref. p. inż. Pawłowski przedstawił nowe wymagania Polskiego Monopolu Tytoniowego co do odstawy tej rośliny. Dotąd nie zwracano uwagi na bar-



Targ na bydło w okolicy Gstaad

wę tytoniu przy oddawaniu liści, który im był większy i grubszy, a nie uszkodzony, uzyskiwał przy dobrem sortowaniu w papuszkach najwyższe ceny. Dziś Polski Monopol Tytoniowy zmienia zasadę w klasyfikowaniu, do pewnego stopnia idzie bardzo na rękę plantatorom, ale z drugiej stawia przed dość trudnem zada-



Hala i pola uprawne w Jurze-Berneńskiej (Ilfingen)

niem: 1) wyprodukowania jak najjaśniejszego tytoniu, 2) posortowania liścia jedynie wedle barwy tak, by on mógł uzyskać najwyższą cenę. Przy lichem wiejskiem oświetleniu jesiennem w chacie włościańskiej będzie to ostatnie tak trudne, dopóki wieś nie otrzyma oświetlenia elektrycznego, jak to dość często spotyka się w byłym zaborze pruskim.

Co skłoniło Polski Monopol Tytoniowy do zmiany dotychczasowego sposobu odbioru? Otóż ani mniej, ani więcej tylko zmiana gustu palaczy z jednej, a nadmiar produktu jednostronnej wartości z drugiej strony. Fajka i cygaro u palaczy prawie poszły w zapomnienie, dziś niemal wszyscy palą papierosy, stąd Monopol jest w kłopocie, co ma począć z liściem fajkowym i cygarowym, których dostarczają powiaty małopolskie w ilości ponad potrzebę Monopolu. Powtóre Rząd zmuszony jest sprowadzać całą ilość materjału siekankowego z za granicy, co obniża nasz bilans płatniczy. Możnaby temu zaradzić, gdyby Monopol zechciał krajowy tytoń wywieźć, ale się to bez poważnych strat dla Rzadu przeprowadzić nie da, gdyż tejże jakości tytoń obcy jest znacznie tańszy od naszego, następnie koszta administracyjne wymiany jeszczeby straty powiększyły. Dziś zatem dla Monopolu jest obojętne czy papuszka tytoniowa złożona jest z liści małych lub mieszanych, całych lub nawet poszarpanych nieco, aby tylko barwa była od najjaśniejszej i nie miała w sobie nic z zieleni. W r. b. wprawdzie postanowiono jeszcze przyjmować tytoń wedle starej metody, jednak podstawą szacowania wartości będzie zasada jasności. Do tytoniów bakunowych i machorkowych ta zasada odnosić się nie będzie.

Czy zmiana klasyfikacji jest korzystna dla plantatorów i czy można otrzymać u nas tytoń w gatunku przez Monopol żądanym? Mojem zdaniem tak! Ale słusznie się stało, że mimo przyjęcia nowej zasady pozostawiono przynajmniej na rok stary system odbioru. Aby osiągnąć tytoń o barwie jak najjaśniejszej, musi się zmienić niektóre uprawiane gatunki tytoniu, co leży w ręku Monopolu Tytoniowego; powtóre plantator powinien zastosować gruntowną zmianę systemu uprawy. Dotychczasowe małopolskie tytonie dałyby się porównać do angielskich opasów, były bowiem dziesiątki lat karmione azotem i wynaturzyły się do pewnego stopnia pod względem dobroci ziela. Małopolska uprawia, nie tylko na najlepszych ziemiach tytoń, ale ponadto całkiem słusznie większy plantator podściela mu obficie gnój, a nierzadko poddaje mu sole azotowe zarówno przed sadzeniem i po sadzeniu, by osiągnąć blaszkę liściową jak najgrubszą, jak najcięższą. Byli tacy, którzy nie żałowali fekalji i otrzymywali niemal o 100% wyższy plon. Odtąd musi to ustać, bo azotem karmiona blaszka liściowa dojrzewa z trudnością, późno i blichuje się jeszcze trudniej.

Chcąc otrzymać tytoń jasny, należy w pierwszym rzędzie przydzielać mu gleby nie jednostronnie w azot bogate, który w nadmiarze nie da liścia jasnego, siekankowego jaki się rodzi na ziemiach uboższych. O ile idzie o ilość tytoniu, to bez kwestji najzasobniejsze w azot grunta byłyby najodpowiedniejsze, ale jeżeli rozchodzi się o jakość w smaku i barwie, gleby uboższe w azot a bogatsze w potas i wapno dają materjał bez porównania lepszy. Ameryka, Indje, Bałkany, Włochy swych tytoni nie karmią tak, jak myśmy je karmili i pomijając izolację, tytonie rosną tam w daleko gorszych ziemiach od naszych podolskich czarnoziemów. W niektórych krajach starają się nawet doskonałe naturalne stanowisko tytoniu, sztucznie pogorszyć lekkiemi zasłonami by otrzymać blaszkę liściową jak najdelikatniejszą, gdyż od jej jakości zawisła jest cena tytoniu. Wobec nowych warunków odbioru i my powinniśmy przesunąć tytoń w dalsze stanowisko w płodozmianie, sadzić go w gęstszych linjach i bliżej siebie, nie maścić mu tak obficie azotem, ale nie żałować soli potasowej wysoko procentowej i dbać o to, by gleba nie była uboga w wapno, gdyż na każde 1000 kg suchego liścia pobiera tytoń z gleby 54.1 kg potasu i 73.1 kg wapna. Te dwa składniki pokarmowe, obok miernych ilości azotu i kwasu fosforowego dadzą liść delikatny, jasny, mimo tego dość ciężki, o wyraźnych znamionach dojrzewania w sierpniu, czego u tytoni „futrowanych" azotem nie można się było doczekać. Inna rzecz, że nowa metoda nie podniesie produkcji z jednostki przestrzeni, natomiast podroży pracę uprawy, gdyż zwiększy ilość roślin na hektarze, co się odbije na kieszeni plantatora w zapotrzebowaniu dniówki (przy sadzeniu, obrabianiu, pasemkowaniu, zbiorze, suszeniu i t. d.). Jest wszakże nadzieja, że za lepszy tytoń będzie lepsza cena, co

wnoszę choćby z tego, że Polski Monopol Tytoniowy jest bardzo lojalny wobec plantatorów i przed odbiorem wzywa ich przedstawicieli dla wysłuchania opinji. Tego w ś. p. Austrji nie było...

Drugą równie ważną rzeczą dla osiągnięcia jasnych tytoni jest sposób ich suszenia. W tym celu dobrze jest przeprowadzić najpierw fermentację zieloną. Liście, które uzyskały już odcień żółtawy i zaczynaja się brzegami zawijać, obrywamy i składamy na stojaku ogonkami (machorki) czy nasadą wdół (tytonie czerwone) rząd obok rzędu na 2 dni, by się zagrzały i jeszcze więcej zbladły (byle nie zaczęły czernieć), poczem mogą być nanizane na sznury lub na łaty. O ile suszarnie są jasne, może tytoń schnąć w budynkach, gdy tego niema, należy go suszyć do utraty 75% wilgoci na wolnem powietrzu, gdzie najlepiej wyblaknie. Dla dosuszenia przenosi się tytoń pod dach i chroni go przed wilgocią. Przedtem i deszcz mu nie zaszkodzi, o ile nie zanosi się na dłuższą słotę, że mógłby spleśnieć lub nawet zgnić. Z tego powodu suszenie u nas najlepsze jest w szopach lub suszarniach, ale jasnych, gdyż w ciemnych liść nie traci zieleni. Zamoczonego tytoniu do suszarni nie można wnosić.

Na Pomorzu są tacy plantatorzy, którzy dla osiągnięcia jasnego liścia moczą tenże w wodzie, jest to jednak szkodzenie sobie i Monopolowi. Sobie dlatego, że woda część materji suchej wyługuje i liść staje się lżejszy, a Monopol zamiast otrzymać materję aromatyczną otrzymuje wyługowaną tkankę liściowa. Na piaskach rosnące tytonie są zawsze jasnej barwy, choćby je nawet obficie azotem nawożono i mniej odpowiednio suszono, gdy na torfach i glebach w azot zasobnych są zreguły zielone lub conajmniej ciemne. Aby z gruntów ubogich otrzymać liść cięższy, powinno się obok miernych dawek azotu nie szczędzić nawozu potasowego, na gruntach zaś zasobnych w azot dobrą jakość liścia osiągnie się gęstszem sadzeniem niż dotąd, unikaniem silnego nawożenia azotem (gnojem, gnojówką, nawozami azotowemi) i suszeniem liści w jak najjaśniejszych suszarniach. W ojczyźnie tytoniu suszą go na wolnem powietrzu i osiągają materjał bardzo jasny, jakiego będzie się domagał Polski Monopol Tytoniowy już w przyszłym roku.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Maszyna do przesadzania zboża. Czytamy w A. B. C. iż na zjeździe kierowników stacyj doświadczalnych, który się odbył w Centralnem Towarz. Rolniczem pod przewodnictwem prof. Miklaszewskiego, p. Żeleźniak zapoznał zjazd z zasadami swego wynalazku i wynikami dotychczas przeprowadzonych prób. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wywodów wynalazcy, w końcu zaś profesor Miklaszewski zapowiedział swoją pomoc przy organizowaniu prób na stacjach doświadczalnych Centralnego Tow. Rolniczego.

Wynalazek p. Żeleźniaka polega na zastosowaniu w rolnictwie mechanicznego przesadzania (flancowania) zbóż. Dotychczas flancowanie zbóż było praktykowane w gospodarstwach doświadczalnych i, jakkolwiek dawało wyniki wielce dodatnie, — nie mogło znaleźć szerokiego zastosowania w praktyce, dzięki wielkim kosztom robocizny i skomplikowanej pracy przy przesadzaniu wątłych roślinek. Maszyna p. Żeleźniaka umożliwia szybkie i masowe flancowanie roślin z minimalną ich stratą, — nie sięgającą nawet 5 proc.

Próby dotychczas przeprowadzone na terenach cukrowni — Zduny w województwie poznańskiem dały wyniki nadspodziewanie dobre. Według prowizorycznych obliczeń i prób na hektar gruntu należy zaflancować 400.000 roślinek zboża. Te 400 tysięcy ziarnek pszenicy, wysortowanej do siewu, waży około 16,6 kg. Biorąc pod uwagę ewentualne straty przez zanikanie części nasion, p. Żeleźniak oblicza wagę pszenicy niezbędnej na zasiew i zaflancowanie jednego hektara na 20 kg. Jeżeli się zważy, iż normalnie wysiewa się na hektar 200 kg pszenicy, oszczędność przez flancowanie równałaby się 90 proc., czyli, że należałoby zużywać zaledwie 0,1 poprzednich nasion.

Plon osiągany przy flancowaniu zbóż również przemawia za wprowadzeniem tego systemu. Obecnie przeciętny zbiór z hektara dobrze uprawionej ziemi — wynosi 30 q pszenicy. Pan Żeleźniak oblicza, że flancowane zboże przyniesie plon sięgający 50 a nawet przy korzystnych warunkach 60 q z hektara. Dla uzasadnienia wystarczy przytoczyć fakt, iż przy flancowaniu ręcznem p. Żeleźniak otrzymywał z jednej roślinki 5 do 15 kłosków o dług. 6 do 15 cm.

Końcowe doświadczenia, mające na celu ostateczne udoskonalenie maszyny, oraz dokładne obliczenia kosztów robocizny przy mechanicznem flancowaniu ma wykonać Poznańska izba rolnicza, która dokłada wszelkich starań, by ułatwić p. Żeleźniakowi realizację jego wynalazku.

Przytoczone wyżej liczby, ilustrujące oszczędność w zasiewanem zbożu i olbrzymi zysk w plonach, mówią aż nadto dobitnie, ażeby każdy czytelnik, a w szczególności rolnik, ocenił doniosłość nowego wynalazku. Po opatentowaniu w Polskim Urzędzie Patentowym, p. Żeleźniak zgłosił wynalazek również w urzędach patentowych wszystkich krajów cywilizowanych.— Po otrzymaniu przezeń odpowiednich świadectw ochronnych, będziemy mogli zapoznać czytelników z bardzo prostym i łatwym w stosowaniu mechanizmem maszyny.

Wpływ naświetlanego mleka z okresu zimowego i tranu z wątroby na wzrost młodych szczurów karmionych mlekiem. Proc. of the soc. f. exp. biol. a med. T. 23 s 821—824 r. 1926 wedł. ref. Milchwirtschaft. Forschungen T. IV r. 1927.

W czasie badania wpływu organicznych substancyj, które były dodawane do mleka dla młodych szczurów okazało się, że młodzież pochodząca od tej samej matki w miesiącu lutym i marcu była mniejsza niż w sierpniu i wrześniu. Dodatek Ca_3 $(PO4)_2$, jak również witamin B oraz tranu z wąroby był bez wpływu na wzrost szczurów, dopiero skoro mleko poddano naświetlaniu, wygląd i wzrost był taki sam jak szczurów, urodzonych w jesieni.

J. Królikowski.

Doświadczenia nad sposobem i ilością wysiewu jęczmienia przeprowadził Inż. Janusz Jagmin na polu doświadczalnem Zakładu Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1925, z czego zdaje sprawę w »Gazecie Rolniczej«. Sprawozdanie swe kończy następującemi wnioskami:

1. Najwyższy plon 20.8 q ziarna z ha otrzymano przy wysiewie 100 kg
2. Przy tym wysiewie przeciętnie na 1 m² było 248 krzaków, które wydały 385 źdźbeł.
3. Krzewienie przy najbardziej wydajnym plonie wyniosło według obliczenia na ściernisku 1.54, a przy obliczeniu z próbnego snopka 1.47.
4. Przeciętna waga kłosa przy najwydatniejszym wysiewie wyniosła 1.26 g
5. Najwyższe przeciętne zaobserwowane krzewienie wyniosło 6.35, przy siewie punktowym 25 kg na ha i 5.86 przy siewie rzędowym 20 kg na ha.
6. Waga 1000 ziarn wzrasta w miarę zmniejszania ilości wysiewu.
7. Długość słomy i kłosa wzrasta w miarę zmniejszania ilości wysiewu.
8. W miarę zmniejszania ilości wysiewu, zmniejsza się procentowa ilość ziarn dających plonujące rośliny.
9. Między wysiewem siewnikiem jednoziarnkowym, a zwykłym rzędowym, nie dało się zauważyć poważniejszych różnic, prócz wspomnianego powyżej zjawiska licznych przepustów i skupień po kilka roślin naraz, co miało miejsce przy siewniku »Agrumaria«

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

W pierwszej połowie lipca. Oczekiwane dni stałej i ciepłej pogody zawiodły rolników, skoro w początkach

drugiej połowy czerwca ani jeden kłos jarzyny nie wyszedł jeszcze z pochwy, a wogóle roślinność miała majowy wygląd. Taki stan rzeczy — pominąwszy nie wesołe rokowanie na rzecz pomyślnego urodzaju — sprawia jeszcze i zamieszanie w zakresie porządku robót, jakie wedle corocznej rutyny następować winny. W tym roku na początku lipca jesteśmy jakoby cofnięci w rozpędzie wykończania tych robót, które w zwykłe lata bywały naglące.

Nie upoważnia nas to jednak do opuszczania rąk i spokojnej drzemki— bo naprawdę rolnik nigdy niema dni bezrobocia zwłaszcza w okresie letnim... a w naszej Polsce tembardziej, gdy zaległości całych pokoleń mamy do odrobienia. Ale nie wchodząc na szerokie horyzonty prac ogólnego dobra, w każdem gospodarstwie znajdziemy wiele do zrobienia czego się zwykle nie widzi albo się powiada, że niema czasu... lub, że to nie pilne. Do takich »nie pilnych« należy p o p r a w a ł ą k. Nasze szuwary, mchy wskazują jednak co innego — wskazują, że to jest b. pilne, a w wielu wypadkach i bez kosztownych meljoracyj do osiągnięcia, byle się znalazł czas i dobra wola. Przekopanie jakiegoś rowka, albo odnowienie dawno zamulonego, sprawi, że łąka inną żyźniejszą trawą porośnie, a zyska się i materjał szlamisty z rowu tak pożądany czy to na pole wprost jako nawóz, czy to, o ile torfisty, na przyścielanie pod inwentarz po odpowiednim wysuszeniu. Należałoby i gdzieniegdzie na dołkach łąkowych, gdzie woda prześwita, ponawozić ziemi, czy piasku, a powoli można poprawić łąkę, która za złą była uważana. — Toć i pobronować łąkę mszystą zdałoby się — a napewno drugi pokos na tem zyska.

Inne przypomnienie na czasie to u r a b i a n i e k o m p o s t ó w. O tem, co to jest kompost; w każdej książeczce o nawozach, a zwłaszcza w broszurce D-ra Dederki »Jak przysporzyć nawozu i ściółki«, znajdą rolnicy szczegółową o tem wiadomość. Tu tylko nadmienię, że conajmniej paręset złotych traci posiadacz choćby najmniejszej własności, która kompostu nie urabia. A urobić i przyrobić go łatwo tylko trzeba chcieć. Przytem zauważę, iż sposobiąc kompost, trzeba wozić różne materjały na przekładankę, a więc ile się ma materjału jednorodnego rozrzucić po całej pryzmie, a na to znów inny materjał choćby go było malutko — znów po całej pryzmie rospostrzeć. Zwalanie tu trochę popiołu, tu zielska — a znów obok odchodów — co się właśnie często widzi, nie jest właściwe, gdyż potem przy przerabianiu otrzymuje się nawóz nierówny, a i gnicie masy kompostowej będzie niejednostajne. Ileż to mamy po różnych kątach wszelakiego prochu, ziemi czarnej przegnojonej, a nad rowami wzgórków z dawniej wykopanej masy ziemisto łąkowej albo żyznych spływów, które Bóg wie poco leżą, bez użytku, a rolnik wciąż narzeka, że mu gnoju brakuje! Weźmy się raz do tego bogactwa zaniedbanego, a kto spróbuje, przekona się ile z takich kompostów korcy ziemniaków przybędzie i jak się to odbije i na dalszych urodzajach. (Arol) *F. St.*

Wypielacze ręczne. Praca w ogrodzie na grządkach, wśród okopowych, kukurydzy, zbożowych roślin w szerokich rzędach zasianych i t. p. wymaga ziemię. Przecięte korzenie chwastów prędko wypuszczą nowe pędy, spulchniona motyką ziemia zostanie za chwilę podeptana a więc ugnieciona przez motyczącego. Inaczej wygląda drugi pracownik. W postawie prostej, wpatrzony z uwagą w skuteczność pracy, cofa się spokojnie, nie depcząc wykonanej ro-



Rys. 1. Wypielacze ręczne

pielenia, obgartywania, kruszenia skorupy ziemnej po deszczach i innych zabiegów, które w większości wykonywać się musi.

Używane dzisiaj motyki i grace w czasie pracy przecinają ziemię i wrośnięte w nią rośliny a spulchnienie wykonują jako przesunięcie urąbanych cząstek. W uprawie międzyrzędowej jednakże chodzić nam musi przedewszystkiem o pozbycie się chwastów, co uzyskać można przez wyrwanie ich z korzonkami, a nie przez ucinanie, oraz o spulchnienie zwartej skorupy przez sprężyste rozsunięcie cząsteczek gleby. Motyka ani też graca, jako działające sztywnie, nie zdołają tego uczynić, więc też zagranicą wprowadzono cały szereg opielaczy, opatrzonych pazurkami w kształcie liści, a umieszczonych na sprężystych stalowych pręcikach, przytwierdzonych do długich drążków.

Wskutek takiego urządzenia wypielaczy, chwasty zostają wyciągane z korzonkami z ziemi, pracujący nie potrzebuje zginać się przy pieleniu, a ziemia nie jest cięta na małe cegiełki lecz spulchniana na gruzełki.

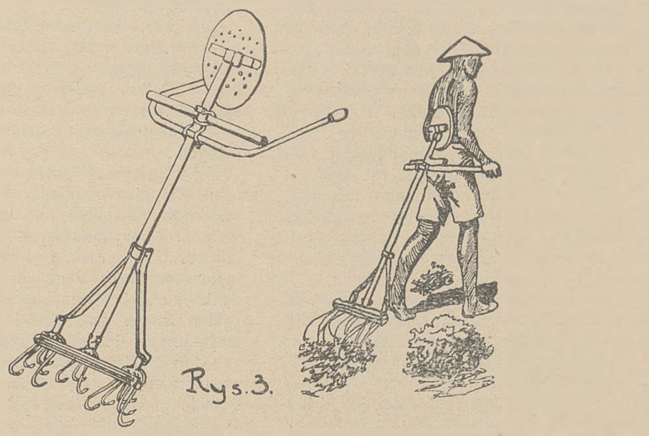
By poznać narzędzia te w pracy, przypatrzmy się rys. 1. Oto widzimy tam jednego człowieka, pracującego w pozycji pochylonej, a więc niewygodnej, powodującej podczas dni gorących »uderzenia krwi do głowy«, motyczącego boty i kierując poprzeczką ruchy wypielacza sprężynowego. Praca pierwszego człowieka, to cały szereg szarp-



Rys. 2. Wypielacze ręczne

nięć w zgiętej postawie, więc skutkiem jej musi być duże znużenie a nikły wynik, praca drugiego, to lekkie ciągnięcie narzędzia w pozycji dogodnej, nie niszczącej sił i wykonanej pracy.

Opielacz sprężynowy może być i wielorzędowy (rys. 2), przyczem rozstaw pazurków można dowolnie nastawiać na poprzecznym drążku. By uczynić niejako jedno ciało z pracującego i narzędzia, by do współpracy wprowadzić jaknajwiększą ilość mięśni, przytwierdza się rzemień opasujący ciągnącego do rączek kierowniczych wypielacza. W ten sposób człowiek i narzędzie tworzą jedność harmonijną, pracującą bez wstrząśnień.



Rys. 3. Wypielacze ręczne

Przy pracy nie wymagającej wielkiej uwagi, a więc przy szerokim rozstawie roślin uprawnych stosowany bywa też wypielacz, opierany tarczą dziurkowaną o plecy, a ciągniony zapomocą rączek. Opielacza takiego (rys. 3) używają przedewszystkiem w krajach gorących, choć mógłby i u nas znaleźć zastosowanie. *Inż. Stanisław Bac*

Rady praktyczne o chorobach wymienia, zapobieganiu i leczeniu.

II.

Z a p a l e n i e w y m i e n i a jest to najpoważniejsza choroba, często bardzo szkodliwa i wymaga leczenia starannego i umiejętnego. Zwykle zaczyna obrzmiewać ćwiartka lub połowa wymienia, dotykanie jej sprawia zwierzęciu bóle; mleko jest gęste, z początku krwawe, potem staje się serowate, żółto-białe, podobne do ropy; wreszcie całe wymię lub jego część twardnieje i ze strzyków wydziela się ciecz brudna wodnista. Zdarza się też, że strzyki po przebytem zapaleniu zarastają i krowę trzeba sprzedać na mięso. Im wcześniej przystąpi się do leczenia i im staranniej się je przeprowadzi, tem większa pewność wyleczenia. Przystępując do zabiegów leczniczych, przedewszystkiem należy pamiętać o czystości. Ponieważ przyczyną zapalenia są różne zarazki, należy usunąć z pod krowy gnój, podłogę lub ziemię stanowiska zdezynfekować naprzykład gorącym 5% rozczynem czarnego karbolu lub kreoliny i obficie zasłać świeżą czystą słomą; można również krowę przeprowadzić do innego stanowiska. Następnie chore wymię wymyć lekko mydłem, starannie obsuszyć i dwa razy dziennie wcierać w chorą część maść kamforową z dodatkiem 10% ichtyolu; chore wymię musi być zdajane codziennie ze wszystkich strzyków co dwie lub co trzy godziny, pomimo oporu krowy. Jeżeli chore wymię jest ciężkie i duże, to należy je obłożyć watą i podwiązać płachtą. Na czas choroby trzeba zmniejszyć wydajność mleka i w tym celu ująć krowie pokarmu i zadawać jej raz na dzień przez dni kilka po funcie soli glauberskiej w poidle; żywić ją najlepiej otrębami i sianem, lub dobrą słomą. W wypadkach ciężkich i upartych z dobrym skutkiem można stosować zastrzykiwanie do strzyków zapomocą cienkiej szprycki kauczukowej dwuprocentowej wody karbolowej. Gdyby gdziekolwiek na wymieniu utworzył się wrzód, należy go przeciąć, gdy zupełnie dojrzeje, a po wycięciu codziennie przeszprycować wodą karbolową zostawiając ranę odkrytą, zasypując ją zwierzchu sproszkowanym kwasem bornym; nie powinno się używać jodoformu, gdyż zapach jego na długo może pozostać w mleku. R a n y n a w y m i e n i u. Jeśli rany są nieduże i świeżo zadane, to po oczyszczeniu ich zapomocą waty wodą karbolową, codzień smarować maścią cynkową, a potem jodynować. Rany większe lub bardzo duże, jeżeli zostały świeżo zadane, muszą być zeszyte po uprzednim dokładnem przeszprycowaniu wodą karbolową. Rany można zaszywać tylko cienkim białym kręconym jedwabiem, wymoczonym przez kilka minut w wodzie karbolowej; igłę wkłuwać nie bliżej jak na $1^1/_2$ cm od brzegu rany i robić ściegi w odległości 1 cm jeden od drugiego; ściegi zawiązywać mocno 3-krotnie. W czasie zeszywania nie wolno dotykać rany palcami choćby nawet czysto wymytemi. Po zeszyciu należy szwy obetrzeć suchą watą i zasmarować kolodium. Nigdy nie należy ran na wymieniu przemywać sublimatem, gdyż środek ten może wywołać zatrucie.

Z. Olszański lek. wet.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ogólne obecne warunki hodowli koni w Polsce na tle ostatnich nowości literatury hipologicznej.

Inż. J. Grabowski: Pokrój konia.

Inż. J. Grabowski i Inż. St. Schuch: Kulturalne pastwiska.

Gorące zamiłowanie konia i wytrwały zamiar przyczynienia się do podniesienia tak zaniedbanej dotąd w Polsce— skutkiem wielu różnych okoliczności — hodowli mniejszej własności, pozwala widocznie Sz. Autorowi na znalezienie jeszcze wolnych chwil, przy tak licznych i odpowiedzialnych zajęciach, związanych ze stanowiskiem Naczelnika Wydziału Stadnin Państwowych— na wydanie w krótkim przeciągu czasu dwóch dziełek uświadamiających małorolnych hodowców: w pierwszem »O błędach gospodarskiej hodowli koni, w niniejszej »O pokroju konia«, tj. o jego anatomicznej budowie.

Wybraną została droga istotnie do celu prowadząca. Tak jak dziecko musi się najpierw nauczyć składać litery i zgłoski, nim zacznie płynnie czytać, tak i »szablonowy« hodowca, nie bardzo jeszcze na to miano zasługujący, powinien wpierw poznać skład i budowę stworzenia, które zamierza hodować, poznać wzór prawidłowy tej budowy w ogóle i w szczegółach i typowe ujemne odchylenie od tego wzoru. Rozumny, w ten praktyczny sposób, pilnem czytaniem tych książeczek pouczony, drobny hodowca zacznie zapewne niebawem swój materjał selekcjonować, nie nabędzie konia z wadami opisanemi, i z własnego przychówku wyłączy od hodowli wadliwe okazy, co oczywiście będzie podstawowym krokiem do ulepszenia z czasem włościańskiego pogłowia. Sądzę, że się nie mylę, i że ten cel właśnie przyświecał Sz. Autorowi przy trudzie układania swej tak pożytecznej pracy. Trud widzę zwłaszcza w napisaniu dziełka popularnego, jak najbardziej jasnego i przystępnego, a pozostającego przytem na poziomie naukowym. Umiar do zachowania zaiste nie łatwy, a w całości świetnie przeprowadzony i osiągnięty. Znów musimy zauważyć i powtórzyć, że odczytanie książki »O pokroju konia« jest niezmiernie interesujące również i dla większego fachowego hodowcy; nie spotkałem się naprzykład nigdzie dotąd z tak jasnemi objaśnieniami rozpoznawania wieku koni po uzębieniu.

Niechże się spełni jak najprędzej życzenie Sz. Autora, by książeczka Jego (w tysiącach egzemplarzy) dostała się »pod strzechy«.

Do tego celu mogliby skutecznie dopomóc pp. Instruktorzy rolni, miewając przy objazdach pogadanki na tle treści omawianego dziełka, zachęcając przytem słuchaczy do nabywania go.

Miły zewnętrzny barwny wygląd książeczki, i wprost wyborne pouczające rysunki części składowych budowy konia powinny wpłynąć na włościan by zechcieli posiadać tak kulturalną

ozdobę chaty, niejako »rozświetlić« ją, zaczynając od rozświetlenia umysłu, poglądów i wiedzy jej mieszkańca. W powiecie piszącego, miejscowy p. Inspektor rolny gorąco podziela powyższe zapatrywania i obiecał sympatyczną książeczkę zalecać.

Trudniej przychodzi mi wyrazić zdanie o książeczce pod tytułem »Kulturalne pastwiska« (Warszawa 1927, str. 63) napisanej wspólnie przez p. Inż. Jana Grabowskiego i p. Inż. Stanisława Schucha.

Nie może być wątpliwości, że dziełko to zawiera, według łacińskiego powiedzenia »non multa sed multum« — względnie do ważności przedmiotu widać na niewielu stronach, wszystkie wiadomości potrzebne i niezbędne dla hodowców zakładających, lub utrzymujących już kulturalne pastwiska i jest do tego celu wprost idealnym podręcznikiem; stwierdził to swym podpisem w przedmowie o znanej powadze naukowej prof. J. Pomorski. Sz. Autorowie poświęcają swoją książkę »Polskiemu rolnikowi hodowcy«, który powinien Im się odwdzięczyć, nabyciem, przeczytaniem, studjowaniem i o ile możności zastosowaniem zawartych w książce wskazówek, gdyż jak czytamy na str. 6 i 7 »bez dobrych pastwisk nie można myśleć o wzorowej hodowli« i że »u nas hodowla nie wzniesie się ponad poziom przeciętności, dopóki pastwiska nie zostaną ujęte w ramy odpowiedniej dla nich gospodarki — dopóki nie zostanie wypracowaną ich rzeczywista kultura«. Pomimo, że piszący jest sam o powyższem głęboko przekonany, i znane mu są dokładnie wyniki i korzyści otrzymane z kulturalnych pastwisk w Anglji, Francji, Niemczech i Szwajcarji dla hodowli koni pełnej i półkrwi, a nie mniej i dla hodowli bydła, ośmiela się na wyrażenie pewnych zastrzeżeń:

1) Ze względu na obecną opłacalność hodowli koni w Polsce oraz 2) ze względu na to, czy posiadamy, ogólnie biorąc, odpowiednie rozporządzalne środki na te i wiele innych koniecznych meljoracyj. Sądzę, że ekonomja nakazuje postawić sobie takie pytanie przed rozpoczęciem lub wreszcie podczas prowadzenia jakiegokolwiek czy to rolnego, czy to przemysłowego przedsiębiorstwa.

Hodowla koni pełnej krwi, za wyjątkiem zapewne Anglji, jako źródła, skąd cały świat za drogie pieniądze czerpie materjał zarodowy, nie należy zapewne nigdzie do zyskownych przedsiębiorstw, przedstawia poważne ryzyko, wymaga rzetelnego znawstwa i kapitału (będąc niezmiernie kosztowną), jeżeli się ma osiągnąć prawdziwe wartościowe produkty, inaczej przynosi już prawdziwe straty.

Oprócz hodowli Państwowej, mającej »Państwowe« cele na oku, hodują konie pełnej krwi ludzie bardzo zamożni a zamiłowani — także ludzie również zamiłowani ale za to mniej zamożni i w tym wypadku różnie się to niekiedy kończy! Szybki powojenny rozwój naszej hodowli pełnej krwi świadczy właśnie o specyficznie wybitnie polskiem zamiłowaniu do konia, i nie należy pesymistycznie przesądzać przyszłości uzasadnienia finansowego i trwałości tego zapału, albowiem nagrody wyścigowe z roku na rok powoli wzrastają, ale czy istotnie odpowiednio do kosztów połączonych z hodowlą i treningiem koni pełnej krwi wyścigowych? Nagrody wyścigowe za granicą są o wiele wyższe niż u nas, w Niemczech zaczynają się od czterech tysięcy złotych, przy prawdopodobnie takich samych kosztach! Parokrotne przetargi jesienne młodzieży pełnej krwi w Warszawie chyba dostatecznie wykazały, jaki jest los prywatnych hodowców wobec konkurencji hodowli Państwowej. Poza tem właściciele stajen wyścigowych, którzy otrzymali roczniaki Państwowe w dzierżawę — wstrzymują się rzecz prosta od zakupów, zmniejszając tem samem już i tak minimalną ilość nabywców. Ogiera 3-letniego lub starszego pełnej krwi, choćby nienagannej budowy, Zarząd Stad Państwowych, o ile nie miał karjery wyścigowej, do depôt zasadniczo nie kupuje. — Co z nim począć? oddaje się go zawczasu na licytacji bez ceny rezerwowej. Bywają na świecie lepsze interesy!

W hodowli półkrwi mamy na myśli przedewszystkiem chów remont.

Znani i fachowi nasi hodowcy w szeregu artykułów w »Gazecie Rolniczej« obliczyli i wykazali, że koszt wychowu konia remontowego wynosi u nas około 1600 zł. Wiadomości, nie obce zapewne decydującym sferom wojskowym, wywołały ten skutek, że oznaczono na r. b. cenę przeciętną konia remontowego na 1200 zł, plus ewentualny dodatek hodowlany, zależny od wielu różnych warunków. Sapienti sat! Czyż i tu zamiłowanie do hodowli każe nam dopłacać do każdej wyhodowanej remonty po kilkaset złotych? Powiedzmy raczej, że w dalszym ciągu zaleci i pobudzi nas do czynienia tego już nie lekkomyślna fantazja, lecz dbałość Polaka o własną armję, czyli patrjotyzm, który nie liczy, lecz chętnie sam składa ofiary. Dawniej wcale nie trudno było znaleść nabywcę na reproduktora półkrwi, dziś przy doskonale prowadzonych Stadach Ogierów Państwowych, zaopatrzonych w wyborowy materjał różnych ras i typów, jest to prawie wykluczone. Można tylko przyklasnąć tak wybitnej organizacji i działalności Departamentu hodowli koni z jednej strony, lecz w rezultacie ze strony drugiej zachodzą tak nienormalne zjawiska, że renomowa obora łatwo rozsprzeda buhajki roczne w cenie około 3000 zł za sztukę — kosztownie zaś wyhodowany 3-letni, lub starszy, reproduktor półkrwi nie znajduje prywatnego nabywcy, gdyż finansowo korzystniej wypada posługiwanie się ogierami Państwowemi. Nabycie takiego ogiera przez Gł. Z. St. P. jest takim samym szczęśliwym trafem, jak wygranie głównego losu na loterji.

Powracając jeszcze na chwilę do palącej sprawy remontowej nadmieniam, że znakomity hipolog niemiecki, G. Rau, w interesującym swym artykule pod tytułem »Die Französische Pferdezucht« pomieszczonym w r.b. w berlińskiej »Sportwelt« powiadamia, między innemi, o cenach remontowych we Francji. Wahają się one od 1120 do 1400 zł — nie wiele wyższe od naszych — lecz o ileż jest we Francji niższy koszt wychowu — gdyż tam, dzięki klimatowi, młodzież korzysta z pastwisk cały okrągły rok — u nas zaś przez sześć tylko miesięcy, a przez pozostałe sześć musi (pomimo kulturalnych pastwisk) otrzymywać kosztowną intensywną paszę.

Kto wie, czy jeszcze beznadziejniej nie przedstawia się sprawa z r o z p o r z ą d z a l n e m i ś r o d k a m i na zakładanie tak pożytecznych, lecz jak sami Sz. Autorowie książeczki wzmiankują, »kosztownych« pastwisk kulturalnych!

Ucisk podatkowy jest tak nadmierny, że o nim nie wystarczy mówić i pisać, należałoby krzyczeć! Drogo opłacone wnioski amerykańskiej misji Kemerera, tak słuszne i przekonywające, a orjentacja stosunków w obcym kraju i warunkach zadziwiająca, nie doznały dotąd praktycznego zastosowania. Podatki: majątkowy, dochodowy, danina leśna, gruntowy, czterokrotnie przewyższający przedwojenny, nie znane na całym świecie progresje dla większej własności, a degresje dla mniejszej — zwłaszcza, chybiające celu, niezwykle surowo ściągane, a spędzające nam sen z powiek, olbrzymie składki na t. zw. »zdobycze socjalne« wyczerpały i wyczerpują nas z wszelkiej gotówki i uniemożliwiają różne, jakieby nie były meljoracje. Znana mi jest dobrze majętność o przestrzeni 6000 morgów, 1/6 słabej ziemi, 5/6 lasu, niegdyś wyjątkowo zaszanowana, a na której dziś zbyt dobitnie znać ślady polityki i wymagań skarbowych p. Grabskiego najpierw — a jego następców potem, która płaci zgórą 200 zł podatku d z i e n n i e! Tego wykonać nie można bez stopniowej likwidacji majątku. Wiadomo mi też, że właściciel, zamiłowany hodowca pełnej i półkrwi, miał już zamówioną mieszankę traw w celu założenia kulturalnego pastwiska, a odstąpił z żalem od tego zamiaru, bo i ta, przeznaczona na nasiona, gotówka musiała powędrować do Urzędu Skarbowego. Ustawa o »naprawie« ustroju rolnego, komasacja i parcelacja, zalesianie, zalewanie pod rybołowstwo, zakładanie sadów (dopóki te ostatnie środki w celu uratowania odziedziczonej ziemi przed wywłaszczeniem były dozwolone) umniejszyły znacznie przestrzeń, nadającą się pod kulturalne pastwiska, a wkrótce i trawniki w parkach pójdą pod kłosowe lub okopowe w tych majętnościach, gdzie pozostanie tylko ustawowe »maksimum« użytków rolnych i tam nie tylko nie będą mogły być założone kulturalne pastwiska — ale i na hodowlę wogóle nie będzie stać...

Pozostaje mniejsza własność. Pomimo ustawy »o zagospodarowaniu pastwisk« wydaje się ich zakładanie muzyką przyszłości, wobec ujemnego konserwatyzmu polskiego włościaństwa i

niedoceniania przez niego wysiłków dla podniesienia jego normalnego i materjalnego stanu posiadania; są pod tym względem ujemne doświadczenia, np. przy namowie i pomocy w zalesianiu nieużytków gminnych.

Uwagi powyższe mogłyby się wydawać jako odchodzące od tematu tytułu niniejszego artykułu — zdaniem piszącego są one właśnie z nim jak najściślej związane. Sąd i ewentualna dyskusja nad tem należy do czytelników.

W ostatecznem wnioskowaniu sądzimy, iż o ile nie nastąpi radykalna sprawiedliwa reforma podatkowa (zniesienie progresji, a natomiast podwyższenie podatku gruntowego i zaprowadzenie stałego podatku majątkowego trudno przecież za taką uważać), o ile nie zostaną znacznie podwyższone nagrody wyścigowe, o ile nie nastąpi zmiana systemu zużytkowania młodzieży pełnej krwi hodowli Państwowej, i o ile nie zostanie podwyższona cena remont do tej wysokości, by hodowca otrzymał zwrot kosztów, plus pewien godziwy zysk, to tymczasem hodowcy, którym nie dolega zauważony przez piszącego rozpaczliwy stan rzeczy, niech się pilnie rozczytują w doskonałej książeczce o »kulturalnych pastwiskach«, a dla własnej korzyści, i odwdzięczając się Sz. Autorom, za Ich trud i fachowe rady, niech czemprędzej o założeniu wzorowych pastwisk pomyślą. Mniej »szczęśliwi«, uginający się w ciężkiej codziennej pracy, przedsiębranej nieledwie wyłącznie »na podatki«, kończąc ostatnie strony tak pożytecznej książeczki zamkną ją z westchnieniem »chciałaby dusza do raju«. *Paweł Popiel.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W dniu 17 ub. m. odbyło się doroczne Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Obrady toczyły się w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Wzięło w nich udział około 300-tu delegatów, reprezentujących 1900 Kółek Rolniczych i 76 gości, pośród których znajdowali się przedstawiciele pokrewnych organizacyj społecznych. Obradom przewodniczył p. Prezes Tomasz Wilkoński. Sprawozdanie z działalności instytucji za ubiegły rok 1927 wygłosili na plenum pp.: Prezes Wilkoński i Dyr. Czermiński. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. Dyr. Zakrzewski. Obrady toczyły się w Komisjach: 1) Programowo-Budżetowej — pod przewodnictwem p. Z. Czałbowskiego; 2) Organizacyjnej — pod przewodnictwem p. T. Niedzielskiego i 3) Ekonomicznej — pod przewodnictwem p. Bł. Stolarskiego.

W Komisjach zostały wygłoszone i gruntownie przedyskutowane referaty o Izbach Rolniczych, kryzysie cen na wytwory produkcji zwierzęcej i o obciążeniach podatkowych rolnictwa według projektowanych zmian. Na zebraniu plenarnem przyjęto wszystkie wnioski Komisji dotyczące zatwierdzenia sprawozdania, planu pracy i budżetu na rok bieżący, oraz wnioski z poszczególnych dziedzin fachowych, wypływające z wygłoszonych referatów. Została też gruntownie przedyskutowana sprawa stosunku młodzieży wiejskiej do Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Zebranie uchwaliło wnioski Zarządu, zmierzające do pogłębienia prac młodzieży i stałego powiązania ich z pracami Związku Kółek Rolniczych we wszystkich ogniwach organizacji, utrzymując zasady dalekoidącej samorządności Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na zebranie przybyła też delegacja z Pomorza, reprezentująca 56 Kółek rolniczych, która została przez zebranie serdecznie przyjęta.

W rezultacie dokonanych wyborów w skład Zarządu weszli pp.: 1) Wilkoński Tomasz, 2) Zalewski Jan, 3) Sypniewski Józef, 4) Czapski Andrzej, 5) Jaruzelski Władysław, 6) Jemielewski Tytus, 7) Różański Tadeusz, 8) Czarnecki Jan, 9) Karwan Józef, 10) Wnuk Bolesław, 11) Waleron Andrzej, 12) Łoś Dominik, 13) Błyskosz Józefat, 14) Niedzielski Tadeusz, 15) Dzikowski Błażej, 16) Langer Antoni, 17) Stolarski Błażej, 18) Malinowski Maksymiljan.

Zastępcy: 1) Fraszka Franciszek, 2) Tauroginski Edward, 3) Długokęcki Jan, 4) Kwiek, 5) Kłopotowski Edmund, 6) Duro Jan.

W skład nowego Zarządu C. Z. K. R. weszli również — w myśl nowego statutu — prezesi Zarządów wszystkich Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych, t. j. pp.: Zdzisław Czałbowski, Władysław Fijałkowski, Franciszek Juzaszek, Felicjan Lechnicki, Adam Przewóski i J. Zakrzewski.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: 1) Rybiński Władysław, 2) Smoliński Hipolit, 3) Zakrzewski Tadeusz i 4) Załuski Piotr.

Zjazd rolniczy. III Zjazd uczestników korespondencyjnych Kursów rolniczych im. Stanisława Staszica, zakończył się w sobotę dnia 16-go ub. m.

Uczestnicy Kursów, przeważnie ludzie gospodarujący już na własnem lub cudzem, uzupełniając naukę, udzielaną metodą korespondencyjną, intensywnie wyzyskali czas spędzony w Warszawie na zwiedzaniu pracowni naukowych, zbiorów rolniczych oraz na kilku specjalnych pokazach chemicznych. Wycieczki do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, oraz do Szkoły Rolniczej w Miętnem przyczyniły się też znakomicie do pogłębienia wiadomości fachowych uczestników Zjazdu.

Jako nader dodatni rezultat tego rodzaju Zjazdu uważać między innemi należy poznanie się i zbliżenie na gruncie towarzyskim, ludzi z różnych dzielnic Polski. W naszych warunkach takie zbliżenie osobiste bardzo przyspiesza rzeczywistą unifikację.

Poza fachowemi zajęciami, uczestnicy Zjazdu wykorzystali czas na zwiedzanie Warszawy i jej osobliwości, muzeów, teatru i t. p.

Praca Kursów rolniczych im. Stanisława Staszica wydaje piękne wyniki: zgórą dwa tysiące uczniów-korespondentów, to zupełnie poważny dorobek w trzecim roku pracy.

Refleksje z okazji Zjazdu rolniczego w Poznaniu. W d. 20 maja br. odbył się w Poznaniu walny Zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, przy udziale przeszło 6.000 członków, z przeszło 100 sztandarami.

W olbrzymim pochodzie przez miasto udano się do Katedry na mszę św. a potem na plac Targów Pozn. na obrady.

Obecnymi na obradach byli, że wymienię tylko reprezentantów rolnictwa, pp.: minister roln. Niezabytowski, min. ref. roln. Dr. Staniewicz, prof. Dr. Ludkiewicz, prezesowie: Fudakowski, Ks. Lubomirski, Dolański, Donimirski, Buła. Koła roln. Poznańskie reprezentowali: pp. prezes W. T. K. R. poseł Pluciński, Szułczewski, prezes Izby Roln., b. min. Dr. Trzciński, Jan Żółtowski, M. Chłapowski, prof. Pietruszyński, prez. Dr. Łącki, Seidlitz, Czerwiński; prezydent miasta Ratajski i przedstawiciele władz i różnych instytucyj. P. min. roln. podkreślił w swem dłuższem przemówieniu, jak doniosłą rolę spełnia rolnictwo w życiu gospodarczem Polski, a p. min. reform roln., że parcelacja odpowie swym zadaniom, jeśli zdemokratyzowaną zostanie i oświata rolnicza. M. Chłapowski postawił jako jeden z postulatów w tym kierunku, by podnieść świadomość rolniczą jak najszerszych warstw rolniczych.

Przy tej sposobności dodaję, że i na Konferencji oświatowej w Ministerstwie Rolnictwa, niedawno temu, ustalono opinję, że konieczność szybkiego podniesienia produkcji rolniczej stawia oświatę rolniczą na czele bieżących zagadnień polityki rolniczej.

Wysunięto dalej na zjeździe w Poznaniu postulat, by z 1 ha produkcję zbóż podnieść choć o 1 q.

Jest to postulat, mojem zdaniem nawet bardzo skromny, a jednak w następstwach swych jak bardzo podniósłby poziom bytu rolników i poprawił nasz bilans handlowy!

Równolegle z tem żądaniem należałoby podnieść mleczność naszych krów choćby tylko o 200 l, a nieśność naszych kur o 30 jaj rocznie!

Spełnienie tych życzeń już jest widoczne i w Wielkopolsce i — że się ograniczę tylko na wspomnienie sąsiadów — w Czechach.

W obu tych krajach tę wyższą produkcję zawdzięcza tamtejsze rolnictwo w pierwszym rzędzie wysoko postawionej oświecie rolniczej.

W Czechach każdy, młodszy gospodarz ma ukończoną szkołę roln., często średnią i wyższą, a gospodynie żeńskie szkoły zawodowe.

Na terenie Wielkopolski, odpowiadającym jednemu z 4 województw małopolskich, pracują nad podniesieniem rolnictwa: wydział roln. uniwersytetu w Poznaniu, 2 szkoły roln. średnie, 1 trzysemestrowa i 12 dwuzimowych szkół.

Do tego typ zimowych szkół umożliwia tam gronu naucz. tychże, a zwłaszcza ich dyrektorom, w okresie letnim pozaszkolnym pracę oświatową w okręgu szkolnym na szerszą skalę.

Należy stwierdzić, że i Tow. Rolnicze we Lwowie i Krakowie pracują od wielu lat owocnie, i zwłaszcza w ostatnich latach praca ta wydaje bardzo widoczne już rezultaty w gospodarstwach mniejszych.

Że i lud wiejski okazuje coraz więcej zainteresowania się nowoczesną uprawą roli, stwierdza to fakt, że gdy podpisany przed rokiem, bawiąc krótki czas, w Starzawie pow. Dobromil, zaprosił raz gospodarzy na pogadankę, przyszło ich przeszło 100.

Jako rezultat mych pouczeń na tej pogadance stwierdziłem już teraz, że wielu gospodarzy bronowało już w tym roku pszenicę, czego dotąd nie robiło.

Może następna moja pogadanka w najbliższym czasie, zachęci ich do stosowania już tej jesieni i nawozów sztucznych i lepszych nasion do siewu.

Lud tej karmy duchowej wprost łaknie i wdzięcznie przyjmuje, choć z natury rzeczy powoli, udzielone mu rady.

Dobrze byłoby, żeby w braku innych firm, składnice Kółek rol. w miastach powiatowych zaopiekowały się zawczasu na jesień i w nawozy sztuczne i zboże siewne.

W końcu dodaję jeszcze, że p. min. roln. Niezabytowski w przemówieniu swem w Poznaniu podniósł, że niedawno temu na Zjeździe rolników w Pradze przeszło 300.000 zrzeszonych rolników przeciągnęło w pochodzie przez miasto.

Podobne szczere życzenia wyraża i piszący ten artykuł w odniesieniu do Zebrania delegatów obu połączonych Tow. Roln. w niu 9 czerwca we Lwowie.

Oby te obrady przyniosły jak największe korzyści rolnictwu małopolskiemu!

Inż. Jan Neyman

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy. W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924, na podstawie odrębnego Statutu, Stały Państwowy Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. i Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów pod dyrekcją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stefana Surzyckiego.

Uniwersytet Jagielloński dostarcza Kursowi odpowiednich sal na wykłady, odbywane wraz ze studentami Wydziału Rolniczego.

Kurs rozpoczyna się dnia 1 października 1928 r. i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach.

Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymagane: Posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, Seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ew. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjaln. Słuchacze Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich, w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J.

Podania z wiarygodnymi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać do dnia 15 września b. r. do Dyrekcji Kursu (Aleja Mickiewicza 21). — Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20—30 września.

Wpisowe 15 złotych. — Czesne 75 złotych.

Czas trwania. Zasadniczo wykłady na Kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni, dozwala się na rozłożenie wykładów rocznych, po rozpatrzeniu odnośnych podań, również na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych zasługujących na specjalne uwzględnienie na trzy lata.

Zezwoleń na rozłożenie wykładów udziela Dyrektor Kursu.

Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów rocznych, pozostawia się dobrowolny wybór przedmiotów, jednakże w ciągu roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin (wzgl. $^1/_3$) i, przed wpisem na rok następny, złożyć egzaminy z wysłuchanych przedmiotów.

Dla słuchaczy, którzy uzyskali rozłożenie wykładów na dwa lata, opłaty wynoszą: wpisowe 15 zł i rocznie 50 zł.

Ustala się trzy terminy egzaminacyjne: I-szy bezpośrednio po ukończeniu odnośnych wykładów, II-gi w październiku i III-ci poprawczy w grudniu tegoż roku.

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu. Dyrekcja Szkoły zawiadamia, że zapisy na nowy rok szkolny na kurs pierwszy i drugi przyjmowane będą od 15 czerwca do 15-go sierpnia b. r.

Istniejące przy Szkole roczne Państwowe Kursy Ogrodnictwa przyjmować będą zgłoszenia do dnia 1 września b. r.

Wszelkich informacyj udziela i wysyła prospekty Sekretarjat Szkoły.

Korespondencję adresować należy: Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu, ul. Noskowskiego 6.

Dalsza akcja w dziedzinie rezerw zbożowych. W związku z ostatnią decyzją Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie planu aprowizacyjnego na rok gospodarczy 1928/29 w dniu 18 b. m. odbyło się w M. S. W. posiedzenie międzyministerjalnej komisji do spraw rezerw zbożowych.

Na konferencji omówiono z przedstawicielami dyrekcji Państwowego Banku Rolnego zasady, na jakich akcja rezerw ma być oparta. Omówiono również sprawę rozszerzenia w tym kierunku działalności związków komunalnych i związków spółdzielni spożywców, którym to instytucjom przyznane będą na cel powyższy większe kredyty. Niezależnie od tego za pośrednictwem organizacyj handlowych ma być prowadzona akcja zaliczkowania zboża.

Nowy oddział Państwowego Banku Rolnego. Przewidywane jest na jesieni otwarcie nowego oddziału Państwowego Banku Rolnego w Kielcach z działalnością na woj. Kieleckie. (Arol).

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1137. Państwowy podatek od nieruchomości a gorzelnie.

Rawa ruska: Dr. Kazimierz Wojakiewicz wd. Radruż — Rp. Adam Romer wd. Wierzbica — Rp. Adam Wędrychowski dz. d. Dyniska — Rp. Jan Siemieński wd. Zamek — z — Rp. Zygmunt Łączyński wd. Zaborze — z — Rp. Dr. Walerjan Zaklika — wd. Tehlów — z — Rp.

Rohatyn: Andrzej Russocki wd. Lipica d. — m. Tadeusz Kowalewski wd. Wiszniów — m. Ludwik Rey wd. Psary — m. Aleksander Krzeczunowicz — wd. Sarnki d. — z — m. Witold Pyrzanowski wd. Konkolniki — z m.

Rudki: Stanisław Bal — wd. Tuligłowy — Rp. Inż. Zdzisław Skałkowski wd. Szeptyce — Rp. Dr. Wojciech Jarzymowski wd. Ostrów — z — Rp. Jakób Flammer rolnik Jaremków — z — Rp.

Rzeszów: Dr. Stanisław Dąmbski wd. Rudna w. — Rp. Jan Jędrzejowicz wd. Staromieście — z— Rp.

Sambor: Włodzimierz Strzelecki wd. Nowoszyce — Rp. Ks. Teofil Bukietyński prob. Czyszki — Rp. Wiktor Smalawski wd. Uherce z. — z — Rp. Ks. Antoni Zięba prob. Biskowice — z — Rp. Eljasz Horodyski rolnik — Łąka rust. — z — Rp.

Sanok: Stanisław Słonecki wd. Jurowce — Rp. Ks. Franciszek Matwijkiewicz prob. Sanok — Rp. Jan Wiktor — wd. Zarszyn — z — Rp.

Skałat: Ksawery Jaruzelski wd. Kaczanówka — Rp. Józef Geringer dz. d. Mysłowa — Rp. Kazimierz Grocholski wd. Rożyska — z — Rp. Stanisław Bortnik wł. zagrody Horodnica — z — Rp.

Skole: Ludwik Skarbek Borowski wd. Wyżłów — Rp. Ks. Edward Szczepanek prob. Skole — Rm. Edward Senczyna zarz. las. — Kruszelnica — z — Rp. Jurko Gering rolnik Sławsko — z — Rp.

Śniatyn: Dr. Michał Moysa Rosochacki wd. Rudniki — Rp. Mieczysław Zerygiewicz wd. Albinówka — Rp. Jakób Agopsowicz dz. d. Popielniki — z — Rp. Rudolf Schirch wd. Widynów — z — Rp.

Sokal: Tadeusz Potworowski wd. Hulcze — Rp. Józef Nikorowicz — wd. Ulwówek — Rp. Marjan Obertyński wd. Świtarzów — z — Rp. Tadeusz Głogowski — wd. Wyżłów — z — Rp.

Stanisławów: Wład. Dzieduszycki wd. Jezupol — m. Stanisław Mencel — wd. Pawełcze — m. Ks. Henryk Anger — prob. Halicz — m. Tadeusz Burzyński wd. Uhrynów — z — m. Adam Myczkowski wd. Chorostków p. — z — m. Jakób Tracz rolnik — Sokołów — z — m.

Stary Sambor: Ks. Józef Watulewicz prob. Felsztyn — Rp. Ks. Wojciech Owoc prob. Starasól — Rp. Stefan Sozański wd. Sozań — m. Leon Stankiewicz wd. Wołcza — z — Rp.

Stryj: Józef Brunicki wd. Strzałków Rp. Jakób Tyszownicki wd. Dołhołuka — z — Rp.

Strzyżów: Józef Wiktor wd. Nowa wieś Czud. — m. Stanisław Filipowicz dz. d. Godowa — z — m.

Tarnobrzeg: Seweryn Dolański wd. Grębów — m. Roman Grieswald wd. Dąbrowica — z — m.

Tarnopol: Juljusz Friedberg wd. Bajkowce — m. Piotr Cebrowski rolnik — Romanówka — m. Leon E. Podleski wd. Czernielów maz. — z — m. Bazyli Boluch rolnik Kutkowce — z — m.

Tłumacz: Włodz. Jełowicki wd. Chocimierz — Rp. Dr. Ludwik Wiśniewski wd. Horyhlady — Rp. Andrzej Jakubowicz wd. Bortniki — z — Rp. Stanisław Potulicki wd. Ottynia — z — Rp.

Trembowla: Piotr Borkowski wd. Strusów — Rp. Franciszek Wołoszyński dz. d. Słobódka Jan. — Rp. Jan Gromnicki wd. Laskowce — z — Rp.

Turka: Stefan Godlewski wd. Jawora — Rp. Kazimierz Pić wł. gr. Turka — z — Rp. Jakób Kruczkowski de Pacław wł. gr. Ilnik — Rm.

Zaleszczyki: Wiktor Makowiecki wd. Tłuste — Rp. Tadeusz Bliziński wd. Duninów — z — Rp.

Zbaraż: Władysław Małecki — wd. Roznoszyńce — Rp. Emil Jawetz — wd. Zbaraż — Rp. Jerzy Małachowski wd. Stryjówka — z — Rp. Ks. Jan Zagórzyński prob. Opryłowce — z — Rp.

Zborów: Stanisław Lipiński wd. Chrabużna — Rp. Wacław Skrzeczyński, rolnik, Pohrebce — Rp. Kazimierz Wolski wd. Perepelniki — z — Rp. Stefan Ostaszewski rolnik — Pomorzany — z — Rp.

Złoczów: Bolesław Listowski wd. Płuhów — m. Michał Ratuszny rolnik — Złoczów — m. Kazimierz Romański wd. Łuka — z — m.

Żółkiew: Eustachy Horoch wd. Stanisławówka — Rp. Jan Krzysztofowicz wd. Artasów — Rp. Walenty Kotula — dz. d. Zwertów — Rp. Gustaw Łączyński wd. Batiatycze — z — Rp. Stefan Biliński dz. d. Dzibułki — z — Rp. Michał Münter wd. Nadycze — z — Rp.

Żydaczów: Samuel Roth not. i wd. Mikołajów — Rp. Józef Dutkiewicz adm. d. Rozdół — Rp. Bronisław Komornicki wd. Turady — Rm. Ks. Fryderyk Cywiński prob. Żurawno — z — Rp. Stefan Firlej dz. d. Żydaczów — z — Rm. Ks. Józef Kostecki prob. Bereźnica kr. — z — m.

Do Komisyj odwoławczych podatku dochodowego zaś należą ze stanu rolniczego względnie ziemiańskiego:

A. dla województwa lwowskiego: Witold Czartoryski wd. Pełkinie i Tadeusz Chłapowski wł. kop. nafty Borysław jako członkowie, a Ilko Węgier rolnik Podsadki k. Lwowa jako zastępca.

B. dla województwa stanisławowskiego: Kajetan Agopsowicz wd. Trofanówka k. Gwoźdźca jako członek a Stanisław Dzieduszycki wd. Sokołów k. Stryja jako zastępca.

C. dla województwa tarnopolskiego: Stanisław Zagórski wd. Kołodziejówka jako członek a Karol Wojewoda ref. rol. i wł. realn. Czortków jako zastępca.

Uwaga: Gdyby którykolwiek z wymienionych ubył przez śmierć, wyprowadzenie się z okręgu, trwałą chorobę, rezygnację i tp. winnoby powiatowe Koło Związku Ziemian bezzwłocznie spowodować powołanie innego odpowiedniego przedstawiciela rolnictwa a to: albo w drodze wyboru przez Radę Powiatową, albo w drodze zamianowania przez władzę skarbową stosownie do tego, kto był uprawniony do powołania członka wzgl. zastępcy, który ubył.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. Prezes: *Gołuchowski* mp.

Nadesłane.

(Za rubrykę „Nadesłane" Redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Koło Doświadczalne „OPOLE" podaje do publicznej wiadomości nielojalne zachowanie się p. Klemensa Torosiewicza, właściciela dóbr Putiatyńce, p. Rohatyn, który mimo wziętego na siebie dobrowolnie zobowiązania popartego podpisaną przez siebie deklaracją, nie zapłacił przypadającej nań wkładki członkowskiej.
6785

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Stałe Kursy mleczarskie w Liskowie. Zarząd Stałych Kursów mleczarskich C. T. R. w Liskowie podaje do wiadomości, iż 5-cio miesięczny kurs mleczarsko-maślarski rozpocznie się dnia 1-go września 1928 r. Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (5 miesięcy) pobierać się będzie 500 zł płatnych w ratach miesięcznych zgóry po 100 zł, oraz wpisowe w sumie 10 zł jednorazowo.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, muszą się wykazać świadectwami odbytej służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończenia szkoły powszechnej (w zakresie 7 oddziałów), conajmniej trzymiesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni, świadectwem moralności wystawionem przez miejscowego proboszcza, lub urząd gminny, oraz lekarskiem, stwierdzającem stan zdrowia kandydata.

Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z metryką urodzenia i podaniem należy składać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 25 lipca 1928 r.

Specjalne pokazy roślin i kwiatów na Pomorskiej Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej. Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej chcąc jak najbardziej zobrazować wysoką kulturę naszego ogrodnictwa urządza w czasie trwania wystawy specjalne pokazy poszczególnych działów ogrodnictwa i tak:

od 28—31 lipca — pokaz róż, kwiatów letnich, roślin doniczkowych dekoracyjnych,

od 11—15 sierpnia — pokaz produkcji miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich zarówno czynnych jak i ogrodników dworskich,

od 1—5 września — pokaz dekoracyj zastawy stołowej dla pań i zakładów gastronomicznych, oraz pokaz wiązanek, koszów bukietowych, wieńców i t. p.,

od 15—17 września — pokaz georgiń (dalij) i kwiatów jesiennych,

od 29 września do 4 października — pokaz owoców i warzyw, złocieni i roślin doniczkowych.

Za eksponaty, oraz dekoracje, przeznacza się nagrody — medale złote, srebrne i dyplomy oprócz nagród komitetu przewidziane są nagrody honorowe państwowej Pom. Izby Roln., Zw. ogrodniczych i cały szereg nagród w gotówce i upominkach.

Jaki będzie urodzaj w Sowietach. Donoszą z Moskwy, że wskutek niezwykłych warunków atmosferycznych i temperatury bardzo niskiej, w stepowych częściach Ukrainy, oraz na Kaukazie północnym, wreszcie zaś w środkowej części okręgów czarnoziemnych na Ukrainie bardzo ucierpiały oziminy.

Gdzieniegdzie pszenica ozima zupełnie jest stracona. Na miejsce ozimin włościanie zasiali zboże jare. Na Ukrainie, oraz na Kaukazie północnym przewidują, że zboża jare dadzą urodzaj więcej niż przeciętny.

Produkcja jęczmienna. Wedle obliczeń polskich organizacyj rolniczych, Polska zajmuje szóste miejsce w światowej produkcji jęczmienia. Procentowy udział Polski w produkcji światowej wynosi 5 proc. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone (17 proc.), następnie idzie Rosja (14 proc.), Niemcy (8 proc.), Kanada (6 proc.), Hiszpanja (6 proc.), Polska (5 proc.), Japonja (4 proc.), Rumunja (3 proc.), Czechosłowacja (4 proc.), i wreszcie Francja (3 proc.). Światowa produkcja jęczmienia wynosiła w ubiegłym roku 316.605 tysięcy kwintali, z czego na Polskę przypada 15.546 kwintali.

Stan zasiewów na początku czerwca 1928 r. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Gł. Urząd Statyst. donosi, iż ostatnie dni maja przyniosły pewne polepszenie pogody, jednakże mimo to ilość ciepła i słońca dla wegetacji roślinnej była jeszcze niedostateczna. Zapas wilgoci w roli wszędzie wystarczający, w niektórych województwach nawet nadmierny; jedynie w województwie tarnopolskiem podkreślono niedostateczną ilość wilgoci w roli. Stan zasiewów naogół polepszył się: kwalifikacja ozimin zbliża się do średniej, żyto jednakże gorsze od pszenicy, jare lepsze od ozimin i powyżej średniej. Województwa centralne i zachodnie wykazują wyraźną poprawę, w województwach południowych poprawa mniej wyraźna, województwa wschodnie najbardziej odczuwają brak ciepła; silniejsza wegetacja ledwo rozpoczyna się, to też prędka zmiana pogody może wiele poprawić.

Z wycieczki do Szwajcarji. W dzisiejszym zeszycie umieszczamy jeszcze ostatnie piękne ryciny odnoszące się do fejletonu prof. Swederskiego pod powyższym tytułem, w Nrach 23, 25, 26 i 27.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

211. Oferują nam do gorzelni urządzenie paleniska poddmuchowego na miał węglowy wyrobu firmy „Gefia". Czy przy kotle kornwalijskim, który już przeszło 20 lat jest w użyciu, nie zachodzi obawa przepalenia tegoż? Czy palenisko poddmuchowe wymaga do obsługi szczególnie kwalifikowanego i zdolnego palacza? Jak wielką jest oszczędność w opale przy użyciu tego paleniska?

Dyrekcja dóbr Komarno

212. Mam zamiar użyć nieczystości kloacznych miejskich do nawożenia pól, łąk i pastwisk.

1) Czy zrobić głęboki dół przesypywany ziemią, by następnie wywozić wspomniany nawóz na pola,

2) czy zrobić płytki dół do 30 cm i mieszać nawóz kloaczny z kompostami, przesypując ziemią,

3) czy można używać tych nawozów do polewania łąk i pastwisk z wodą i ile procentowych, czy też lepiej w stanie suchym posypywać łąki i pastwiska w mieszaninie z ziemią? *Z. W.*

213. Mogę mieć do dyspozycji większą ilość krwi z rzeźni, zapytuję jak można ją jako nawóz używać i jak konserwować? *Z. W.*

214. Mogę mieć do dyspozycji większą ilość nawozów ze zmiotków z targowisk. Obawiam się wywozić je na gnojownie z powodu możliwości zachwaszczenia pól. Zapytuję jak kompostować by spowodować najpewniej przegnicie nasion u chwastów.

Wkońcu zapytuję czy do kompostów wspomnianych można używać domieszki wapna, w jakiej ilości i do których z nich w wypadku gdybym komposty zlewał nawozem kloacznym. *Z. W.*

215. Jaką korzyść osiąga się z wsiewania tymotki w koniczynę (czerwoną) przeznaczoną po zbiorze nasienia jako przedplon pszenicy. Czy może wsiew tymotki w taką koniczynę jest niekorzystny, w danym razie dlaczego? *Praktyk*

216. Czy można wysiać na żytnisku, po zbiorze żyta rzepę? Jeśli tak, to jaką odmianę? *J. R.*

217. Co wysiać na żytnisko po zbiorze żyta, by otrzymać zielony nawóz, który przed zimą zamierzam przeorać pod owies? Gleba częścią czarnoziem wapienny, częścią glinka piaskowa. *J. R.*

ODPOWIEDZI

Maszyna do tuczenia drobiu

(Odpowiedź na pytanie 184)

Opisanej maszynki w Nrze 17 Rolnika w kraju nie spotykałem, natomiast za granicą są one w gosp. hodowl. drobiu powszechne. Proszę się zwrócić do jednej z największej austrjackiej Geflügelzucht-Maschinen und Apparaten Firma Niekerl et Co in Inzersdorf bei Wien, skąd można otrzymać wyczerpujące informacje.

Kiernicki Grzegorz

Azotniak ze superfosfatem

(Odpowiedź na pytanie 190)

Skutkiem zmieszania superfosfatu z azotniakiem i solą potasową — kwas fosforowy zamienił się na trójfosforan wapniowy, który co do wartości równa się fosforytowi mielonemu. Związek ten dla wegetacji nie jest szkodliwy — ale jako nawóz prawie bezwartościowy — to też szkoda wynikła z tego zmieszania ogranicza się tylko na kwocie wyłożonej za superfosfat. Azotniak i sól potasowa nie straciły nic na wartości.

H. P.

Pszenica na przyoranym łubinie

(Odpowiedź na pytanie 195)

Nie zachodzi żadna przeszkoda siania pszenicy na przyoranym łubinie, należy jednak istotnie dodać superfosfatu (około 150 kg na morg) i soli potasowej (przynajmniej 100 kg na 1 morg).

J.

Grzanie się loch

(Odpowiedź na pytanie 196)

Najlepszym środkiem przeciw grzaniu się loch postawionych na opas jest kastracja, gdyż ta usuwa radykalnie popęd płciowy. Można ten zabieg wykonać i u zwierząt starszych z zupełnem bezpieczeństwem. Drugim sposobem starszym, używanym jeszcze obecnie na Węgrzech, jest t. zw. śrutowanie loch, jednak zabieg ten musi być również wykonany przez lekarza, a za wynik pomyślny t. j. ustanie popędu płciowego ręczyć nie można, gdyż często zawodzi.

St. W-cki

Podpuszczka do wyrobu bryndzy

(Odpowiedź na pytanie 197)

Podpuszczkę w płynie tak do bryndzy jak i innych serów można nabyć w Małopolskim Związku Mleczarskim w Krakowie, Jabłonowskich 19, albo też wyrabiać według przepisu zawartego w podręczniku „Serowarstwo" J. Licznerskiego.

r.

Nabycie puszek blaszanych

(Odpowiedź na pytanie 209)

Proszę się zwrócić do Fabryki Konserw Zygmunta Ruckera S. A., we Lwowie, ul. Żółkiewska 173, która posiada własną blacharnię, urządzoną według najnowszych wymogów technicznych i może dostarczyć puszki blaszane.

r.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Jaki kierunek nadać państwowej polityce zbożowej oto kwestja zasadnicza, która obecnie w czasie przedżniwnym słusznie omawiana jest w naszej prasie. Przedewszystkiem poświęcają jej wiele miejsca dzienniki konserwatywne z Czasem na czele. I tak, pismo to pisze na temat programu rolniczego, między innemi, co następuje:

Polityka celna państwa nie może w żadnym razie deprymować własnej produkcji — nawet w imię dobra konsumenta.

Trzeba wreszcie, aby opinja publiczna zrozumiała, że ceny zbóż u nas nie zależą od widzimisię naszych rolników, a są wypadkową cen rynku światowego. Import zboża zagranicznego nawet taniego odbija się na obniżeniu krajowej produkcji. To musi zrozumieć konsument, że pozycja jego na rynku jest gorsza przy niedoborze produkcji krajowej, bo zawsze musi zapłacić za zboże cenę giełdy w Chicago plus fracht morski, a rolnik eksportujący może otrzymać też ceny giełdy w Chicago minus fracht morski. Nie może więc rolnik brać w kraju więcej od cen światowych ale konsument przy niedoborze musi płacić więcej, niż ceny światowe.

Wreszcie o ile rolnik zainteresowany jest w utrzymaniu pewnego niveau ceny i w jej stałości, co nie jest sprzeczne z interesem konsumenta, to wahania sezonowe, zwyżki przednówkowe, biją równie dobrze po kieszeni rolnika jak i konsumenta. Na przednówku wielki rolnik musi wyższą ceną zboża płacić robociznę, mały rolnik kupować nasiona i paszę, wyższa cena przednówkowa to nie zysk ze szkodą dla rolnika, bo on już wtedy nie ma zboża na sprzedaż.

Powinien więc konsument robić po zbiorach rezerwy, uniknie zwyżki cen na przednówku, usunie ich depresję po zbiorach. Ale nie można na tę depresję spekulować z niekorzyścią dla rolnika, nie można deprymować cen zakupami za granicą, bo pierwsze prawo do rynku krajowego ma krajowy rolnik. Słowem: politykę aprowizacyjną można i wolno robić z rolnikiem, a nie przeciw niemu.

W temże samem piśmie czytamy w drugim artykule, p. t.: „Ochrona celna rolnictwa" następujące wnioski:

Reasumując wszystko, widzimy jasno konieczność dążenia do jak najsilniejszego i najprędszego rozwoju produkcji zbożowej, jako pierwszej i stałej podstawy gospodarstwa rolnego, a dopiero na tej podstawie dobrze rozwiniętej produkcji zbożowej można będzie oprzeć zdrowy rozwój produkcji zwierzęcej. Musimy sobie szczególnie w dobie obecnej jasno zdać sprawę, że przy ogólnym bilansie ujemnym nie może sobie Polska pozwolić na import zboża. To też wszelkie nasze dążenia powinny się rozwijać w tym kierunku, żeby nietylko w latach dobrego urodzaju, ale i w latach słabego urodzaju pokryć własną produkcją nasze zapotrzebowanie wewnętrzne na zboża. Taki stan może jedynie wtedy zaistnieć, jeżeli produkcja zboża da należytą opłacalność rolnikowi, a jednym z środków do tego będzie ochrona naszej produkcji zbożowej zapomocą ceł przywozowych, ochrona, która stawiałaby naszą produkcję zbożową co najmniej na równi ze wszystkiemi innemi gałęziami produkcji rolniczej.

Kwestję programu zbożowego omawia również „Dziennik Kujawski", dochodząc w swych wywodach do wniosków następujących:

Sprawa ustalenia racjonalnej polityki zbożowej, którąby nie dusiła zdolności produkcyjnych rolnictwa, a zarazem szła na rękę interesom warstw spożywczych, którąby ostrze swoje skierowała przedewszystkiem przeciw drapieżnemu stadu pośredników i spekulantów w handlu zbożowym, musi przecież w końcu doczekać się swej realizacji.

Najpilniejsza uwaga winna być zwrócona na ujęcie w porę zapasów zboża i uprzedzenie w tem pośredników, którzy wyłapują je w początku kampanji gospodarczej od jednostek rolniczych, słabszych finansowo, a ilość tego zboża stanowi jednak około 20 do 25 proc. ogólnego obrotu handlowo-zbożowego. Rząd w tym kierunku ma znakomity środek w swych rękach w postaci rozporządzenia o zastawie rolniczym, które w całej rozciągłości winno być wykorzystane, aby te ilości zboża nie wpadły w szpony elementów spekulacyjnych. Udzielenie zastawu może być połączone z otrzymaniem zobowiązania sprzedaży zboża (nie według limitu, a po cenie rynkowej w okresie terminu dostawy).

Wreszcie w „Nowym Kurjerze" p. S. O. omawiając sprawy urodzaju, aprowizacji i interesów rolnictwa stawia tezę następującą:

Z tego powodu obowiązkiem rządu jest wywarcie wpływu na rynek zbożowy, aby ceny zbóż na jesieni zapewniły rolnikom rentowność ich gospodarstwa. Zapewne będzie to można przeprowadzić stosunkowo niewielkiemi zakupami.

Jeżeli natomiast rząd będzie gromadził wielkie zapasy zboża, po cenach rynkowych, w razie zamknięcia dowozu z zagranicy, ceny te podskoczą niebywale, co odbić się może katastrofalnie na interesach ludności miejskiej.

Wyłania się więc inne wyjście z sytuacji. Rząd będzie tworzył rezerwy tylko w części ze zboża krajowego, aby zadowolić naszych rolników, weźmie w swe ręce monopol przywozu z zagranicy i na jesieni zakupi od niej po niskich cenach poważne ilości, pozwalające na przetrwanie przednówka.

Plan ten miałby uzasadnienie w tym fakcie, że zboża w 1928-29 roku nam nie starczy napewno i że lepiej jest kupić tanio na jesieni, niż drogo na wiosnę.

Pozatem trzeba zauważyć, iż rząd, rozporządzając tanim zapasem zboża zagranicznego, nic na operacji by nie stracił, a nawet zarobił i broniąc ludności miejskiej przed paskarstwem, zadośćuczyniłby jednocześnie potrzebom naszego rolnictwa, które reprezentując 70 proc. ludności państwa, może pracować tylko w warunkach rentowności swych gospodarstw.

bj.

TO I OWO

Wydatki na rolnictwo. Biuletyn międzynarodowego Biura agrarnego (wydawany w Pradze) przytacza wydatki niektórych państw na rolnictwo (w tysiącach):

Niemcy (min. rol. i aprowizacji)	mk. 9.520
Prusy	mk. 75.132
Bawarja	mk. 17.406
Anglja (min. roln. i rybactwa)	f. st. 8.432
Belgja	fr. b. 105.329
Stany Zjednoczone A. P.	dol. 152.917
Francja	fr. 270 910
Italja	lir. 296.268
Litwa	lit. 26.320
Polska	zł. 17.697
Sowiety	rb. 118 055
Czechosłowacja	kr. 244.564

Konsumpcja mięsa w Polsce. W Polsce spożyto w roku ubiegłym ogółem 2,878.587 sztuk bydła rogatego (52.791 wołów, 67.938 buhajów, 561.866 krów, 388.857 sztuk jałowizny i 1,807.135 cieląt), 2,435.203 sztuk trzody chlewnej (w tej liczbie 129.423 sztuk przerobiono na bekony, stanowiące towar eksportowy), 442.221 owiec, 31.128 kóz i 25.065 koni. Konsumpcję Warszawy w roku ubiegłym określają następujące liczby: 101.024 sztuki bydła rogatego (20.340 woły, 7.637 buhajów, 25.823 krowy, 1.505 sztuk jałowizny).

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by „ROLNIK" stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących

Buhujka czerwono-krasego Fryza. Zarząd dóbr Kulawa, p. Turynka, Małop. 105

Wolne posady

Bakończyce, p. Przemyśl, przyjmie na czas żniw, praktykanta do pomocy gospodarskiej. 104—28

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Konstelacja i oblicze światowych giełd zbożowych uległy w ciągu ostatnich tygodni pewnym stosunkowo znacznym i daleko idącym zmianom. Wiadomą jest mianowicie rzeczą, że w kwestji kształtowania się cen zbożowych na rynkach światowych — przemożną rolę odgrywa zawsze Ameryka (Północna i Południowa), która jest do pewnego stopnia istotnem źródłem tych wszystkich przejawów i momentów, które wpływają na sposób kształtowania się ogólnych cen zbóż na rynkach światowych. Rolę tę zawdzięcza Ameryka swoim nadzwyczajnym zdolnościom produkcyjnym pod względem ilości i jakości towaru, lecz również także swojej niedoścignionej wprost organizacji handlowej, przy pomocy której zdobywanie od czasu do czasu w światowym handlu zbóż stanowiska niecomal że monopolowego — znacznie jest ułatwione. Zdarzają się jednakowoż w pewnych momentach chwile, w których następuje załamanie się tych dominujących wpływów amerykańskich na Europę i w których staje się ona, na okresy wprawdzie krótsze jedynie, samodzielną, układając swoje ceny wedle własnych potrzeb i konjunktur. Tego rodzaju sytuację zaobserwować można było z wiosną bieżącego roku i analogiczny stan rzeczy powtarza się obecnie. Przyczyny jednakowoż wówczas i obecnie zupełnie są różne. Na wiosnę mianowicie najpierw była ogromnie silnie rozgorzała walka konkurencyjna pomiędzy pool'em północno-amerykańskim a organizacjami producentów południowo-amerykańskich, powodując nadmierną i niczem nieuzasadnioną deprecjację cen, następnie zaś nagle przyszło pomiędzy stronami walczącemi do porozumienia i zgody, co pociągnęło za sobą, również bez uzasadnienia, znaczną zwyżkę cen, na co grać zaczęła gwałtownie w tym okresie czasu wybujała spekulacja. Europa wówczas temu ruchowi nie uległa i wyłoniła swoje odrębne indywidualne oblicze, co jak zaznaczono zaobserwować się daje i obecnie. Przyczyny jednakowoż obecnego odseparowania się, zupełnie inne mają podłoże aniżeli z wiosną. Obecnie bowiem w grę weszły czynniki czysto polityczne. Wiadomą jest mianowicie rzeczą, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stoją obecnie w przededniu wyborów swego prezydenta i na tym też tle rozwinęła się zagorzała walka polityczna, w której nader intensywny udział biorą tamtejsi farmerzy i producenci rolni w ogóle. Specjalne zainteresowanie się ich tymi wyborami spowodowała niepopularna wśród nich kandydatura Hoowera, znanego zresztą dobrze i w Europie, z powojennych czasów jego dyktatury żywnościowej, w czasie której wykazał więcej uczuć humanitarności, aniżeli bezwzględnego przestrzegania bussinesu amerykańskiego. Zasadniczą bowiem wytyczną ówczesnej jego polityki była troska o dobro konsumenta, a więc niedopuszczanie do zbytniej zwyżki cen zboża. Dopatrując się w tem przekreślenia własnych interesów, północno-amerykańscy producenci rolni wypowiedzieli gorącą walkę przeciw kandydaturze Hoowera i wytworzyli stan wielkiej niepewności co do tego co i jak w przyszłości będzie. Niepewność ta, naturalnym biegiem rzeczy nie może pozostać bez wpływu na tendencje giełdowe, które bezwarunkowo na wszelkie tego rodzaju przejawy bardzo są czułe. Rozbujała uprzednio spekulacja raptem przycichła i gwałtownie zaczyna się z interesu wycofywać. Po krótkotrwałym okresie nader intensywnych transakcji, tem wycofywaniem się właśnie spowodowanych, nastał okres względnego spokoju, małego zainteresowania i wyczekiwania tego co przyszłość najbliższa przyniesie. W związku też z tem nastał i spadek cen, wprawdzie nie tak znaczny i gwałtowny, ale w każdym razie nadający Stanom Zjednoczonym odrębne oblicze aniżeli obecne oblicze Europy.

A przyznać trzeba, że pewien spadek cen miałby w chwili obecnej swoje uzasadnienie. Horoskopy na wynik żniw tegorocznych znacznie się poprawiły. Wprawdzie zboża ozime rzeczywiście ucierpiały bardzo, niemniej jednakowoż zboża jare przedstawiają się naogół zadowalniająco. Zaznaczyć zaś należy, że nie są to objawy wyjątkowe i lokalne, ale ten stan rzeczy da się ustalić na podstawie szeregu raportów oficjalnych poszczególnych państw europejskich. Przechodząc raporta te po kolei, stwierdzić można co następuje: we Francji ozima pszenica ocenianą jest pomiędzy stanem dobrym a średnim, lepiej zapowiada się żyto, a już całkiem korzystnie wszelkie zboża jare. W Niemczech sytuacja jest analogicznie nie najgorszą, przyczem zapowiedź pomocy kredytowej rządu na finansowanie zbiorów, znacznie ostudzająco działa na wszelkie zakusy spekulacji. O stanie zasiewów w Austrji najlepiej świadczy fakt, że dochodzą z tamtąd głosy żalu iż zbiory tegoroczne nie osiągną prawdopodobnie poziomu zeszłorocznego, który, z naciskiem podkreślić należy, był tam rokiem wyjątkowego rekordu. Węgry ucierpiały wprawdzie z powodu mrozów, obecnie jednak wegetacja odbywa się zupełnie normalnie.

W Rumunji w umiarkowanej ilości opady atmosferyczne z wiosną, bardzo wiele nadrobiły szkód zimowych. Sytuacja w Jugosławji przedstawia się obecnie znacznie korzystniej, aniżeli w tej porze w roku zeszłym, który zresztą należał tam pod względem zbiorów do złych. Również i Bułgarja na swój obecny stan nie uskarża się.

Co się tyczy Polski, to i u nas na szczęście stwierdzić można znaczną poprawę, jakkolwiek szkody są rzeczywiście bardzo znaczne. Stwierdza to zresztą ankieta rozesłana przez Związek Ziemian w b. Kongresówce, stwierdzająca że jedynie tylko na tym terenie straty w zasiewach ozimych wynoszą kwotę około 21,000.000 złotych, dotykając około ¼ części zrzeszonej w tym Związku wielkiej własności. Jeżeli się więc uwzględni również i małą własność na tym obszarze, jak też i warsztaty produkcji rolnej pozostałych dzielnic Państwa — przyjdzie się do wniosku że ostatnia zima rzeczywiście dla nas bardzo była niełaskawą. Nie należy jednak tracić nadziei, że pomyślnie rozwijająca się wegetacja obecna, choć w części wyrówna straty dotychczasowe. W proroka bawić się trudno, niewiadomo bowiem co bliższa i dalsza przyszłość przyniosą. Z zastrzeżeniem jednak „rebus sic stantibus", pozwolić sobie można na postawienie wielce prawdopodobnego przypuszczenia, że zboża nam w kraju nie braknie. Pod znakiem zapytania pozostaje jedynie kwestja eksportu, lecz wypowiadanie się już teraz co do tego byłoby o wiele przedwczesne.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 26 VI 1928.		
	Pszenica	6·29
	Żyto	6·76
	Jęczmień brow.	6·46
	Jęczmień przem.	6·40
	Owies	6·38
Hamburg 26 VI 1928.		
	Pszenica	6·31
	Żyto	6·74
	Owies	6·37
Liverpool 26 VI 1928.		
	Pszenica	6·97
	Jęczmień	6·32
Nowy York 25 VI 1928.		
	Pszenica	6·12
	Żyto	5·62
	Jęczmień	5·60

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 26 VI 1928.		
	Pszenica	55·00—56·50
	„ pomorska	58·00—00 00
	Żyto	50·50—50·50
	Jęczmień brow.	50·00—51·00
	Jęczmień przem.	46 00—47·00
	Jęczmień past.	43·00—00 00
	Owies	50·00—52·00
Lwów 26 VI 1928.		
	Pszenica dworska	53·50—54·50
	Pszenica zbior.	00·00—00·00
	Żyto	44·50—45·00
	Jęczmień brow.	45·00—46·00
	Jęczmień przem.	41·00 - 42·00
	Jęczmień past.	40·00—00·00
	Owies	45·00—46·00
Poznań 26 VI 1928.		
	Pszenica	50·00—52·00
	Żyto	49·00—00·00
	Jęczmień brow.	48·00—49·00
	Jęczmień przem.	45·50—46·50
	Jęczmień past.	00·00—00·00
	Owies	43·75—45·75

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 5 VII 1928 r.

Na Giełdzie skromne obroty w owsie rumuńskim po cenach nieco wyższych od ostatnich notowań. Żyto poszukiwane nieco drożeje. Jęczmień przemiałowy awansował w cenie. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie spokojne..

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 52·25—53·25 pszenica kraj. zbiorowa 50·50—51·50, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45·25—46·25, jęczmień małop. brow. 670 gr. 46·00—47·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr.

44·00—45·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45·00—46·00, kukurydza rumuńska 42·00—42·50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60·00—65·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—36·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 44·25—46·25, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·00—22·00, rzepak ozimy ex 1927 00·00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 89·00—90·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 79·00—80·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 70·00—71·00, grysik kukurydziany 66·00—69·00, mąka kukurydziana 49·00—51·00, otręby żytn. netto bez worka 28·75—29·75, otręby pszenne netto bez worka 24·25—24·75, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 87·00—89·00, kasza jaglana 86·00—88·00, kasza jęczmienna 66·00—68·00, pęcak 64·00—66·00, proso krajowe 47·00—49·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 240·00—270·00, mak niebieski 125—135, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 22 VI 1928. Pszenica: dworska 56·00—57·00, targowa 54·00—55·00; żyto: dworskie 52·00—53·00, targowe 50·00—51·00; jęczmień: na krupy 45·00—46·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 43·00—44·00; owies: dworski 48·00—50·00, targowy 47·00—48·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 62·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 43·00—44·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 27·00—27·50; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 00·00—00·00, średnie 00·00—00·00, kwaśne 00·00—00·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma: żytnia długa 15·00—16·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 85·00—86·00, 45% grys. 87·00—88·00, 50% pszenna krak. 83·00—84·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 73·00—74·00, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 30·00—31·50, pszenne 29·00—29·50, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 58·00—59·00; sieczkanka 59·00 do 60·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 10·00—11·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 28 VI 1928.— Pszenica 56·00—00·00, żyto 52·00—00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 45·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 12—00.

W STANISŁAWOWIE dniu 28 VI 1928 r. — Pszenica 54·80, żyto 45·56, jęczmień 42·14, owies 44·40, kukurydza 45·56 ziemniaki 9·00—10·00, hreczka 47·66—00·00, proso 48·30—00·00, groch polny 51·66—00·00, groch „Wiktorja" 77·10—00·00, bobik 43·00—46·50, fasola kolorowa 48·75—00·00, fasola biała 63·30—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 42·50—00·00, marchew 0·40—0·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·50 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—1·00, czosnek 0·40—0·50, siano łąkowe 00·00, polne 00·00, lasowe 00·00, koniczyna 00·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 6·27, na sieczkę 4·89, kukurydza zagr. 48·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 11 V 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 55·00 do 58·00, jęczmień 50·00—55·00, owies 48·00 do 52·00, ziemniaki 15·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 V 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—380, koniczyna biała 230—350, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—300, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145, Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 54—60, groch ziel. Folgier 70—80, gorczyca 65—72, rzepik latowy 100—130, tatarka 50—60, konopie 110—125, siemię lnian. 90—100, proso 48—52, mak niebieski 110—120, mak biały 140—150, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23 VI — 30 VI 1928.

Wynosił spęd: wołów 5 sztuk, buhaji 35 sztuk, krów 346 sztuk, jałownika 10 sztuk, razem 396 sztuk; cieląt 810 szt., baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000, 000—160 gr, buh. 145—155, 135—142, 000—000 gr, krowy 165—180, 150—165, 95—120 gr jałownik 150—160, 130—142, 000—000 gr, cielęta 125—145 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 19·00—22·00 zł, siano II. 16·00—18·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 7·00—8·00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 23—28 VI 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 109 do 195 gr, woły 133—198 gr, krowy 083—182 gr, jałownik 103—192 gr, cielęta 117—206 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 208—237 gr, bitej wagi: 250—316 gr.

Na targ spędzono: buhaji 148, wołów 71, krów 218, jałówek 139, cielat 756, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 863, razem 2195 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·00, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 14·00—15·00, z jałówek 1 kg 3·10 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 19 VI 1928: Konie lekkie pojazdowe 450-900 zł. robocze 250—500 zł, rzeźne 60—160 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 28 VI 1928. Płacono za bydło zł. 1·28—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·70.

Na targ przypędzono 19 sztuk koni, 112 sztuk bydła, 159 świń dużych i 210 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 28 VI 1928. Płacono: bydło od 122—162 gr, cielęta od 115—155 gr, świnie od 140—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 28 VI 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·30, cielęta od 0·90—1·40, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 28 VI 1928. Ogólny spęd wynosił 520 sztuk, w tem 153 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 107 sztuk koni, 106 sztuk świń, 154 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·06 zł, świnie 1·77—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 15 VI 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 28 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—0·00, karpie żywe 6.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·00 leszcze i karasie 4·00—4·50, drób 2·50—3·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 5 VII 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 4·60—4·80 w detalu 5·00—5·20 kuchenne 4·20—0·00

Mleko 35 gr. Jaja 14 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 5·00, formowane 5.20, kuchenne w blokach 4·50, formowane w detalu 5·40, w blokach 5·20

Jaja po 00 gr. Mleko 35 gr.

Ceny superfosfatu. Fabryki superfosfatu ustaliły na bieżący sezon jesienny następujące ceny na superfosfat przy wagonowym odbiorze:

Franko stacja Tczew i Reda **zł. 12.96** przy odbiorze do 20 lipca 1928 r., **zł. 13.12** przy odbiorze po 20 lipca 1928 r., zaś franco stacje Luboń lub Starołęka, Włocławek, Warszawa-Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II Centr. i Lwów-Podzamcze **zł. 13.60** przy odbiorze do 20 lipca 1928 r., **zł. 13.76** przy odbiorze po 20 lipca 1928 r., wszystko za 100 kg superfosfatu 16% bez opakowania.

Za opakowanie w nowym worku jutowym oblicza się od 100 kg brutto za netto **zł. 1.70.**

Ceny siarczanu amonowego. Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku (kopalnie „Knurów") ustaliły na bieżący sezon jesienny następujące ceny siarczanu amonu przy dostawach wagonowych i półwagonowych:

Przy odbiorze w m. lipcu 1928 r. **zł. 41.50** — przy odbiorze w m. sierpniu, wrześniu i październiku 1928 r. **zł. 43.—**, za 100 kg towaru zneutralizowanego, basis 20% azotu, franco stacja Knurów.

Towar zawiera od 20 do 21% azotu.

O ile towar żądany jest w opakowaniu workowem, dolicza się za worek po **zł 2.20.**

Pewność otrzymania siarczanu amonu w pierwszorzędnym gatunku będą mieli tylko ci rolnicy, którzy zastrzegą sobie towar z marką Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku (stacja wysyłkowa „Knurów").

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.